DZIŚ w numerze m. in.: ■ Czy prywatne oficyny wypełnią lukę? ■ Wolą trenować... za zielone ■ Jugosłowiańscy celnicy „przebili" bułgarskich ■ Jak ratowano dzieci porwane w Ordżonikidze

Nr indeksu 35005 PL ISSN 0137-9089

ROK XLIV
Nr 283 (13 560)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Poniedziałek 5 XII 1988
Cena 15 zł

Premier M. F. Rakowski z roboczą wizytą w NRD

Prezes Rady Ministrów PRL — Mieczysław F. Rakowski uda się dziś z roboczą wizytą przyjaźni do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów NRD — Willi Stopha.

Robocze spotkania stały się tradycyjną formą kontaktów przywódców partii i szefów rządów państw wspólnoty socjalistycznej. Służą one wymianie informacji i głównych zadań budownictwa socjalistycznego, przeglądowi stanu i perspektyw współpracy dwustronnej, ocenie sytuacji międzynarodowej.

Delegacja Sejmu PRL w Turcji

ANKARA (PAP). Na zaproszenie przewodniczącego parlamentu Turcji — **Yildirima Akbuluta** rozpoczęła 4 bm. w tym kraju oficjalną wizytę delegacja Sejmu z marszałkiem **Romanem Malinowskim.** Oznacza to wznowienie po 20-letniej przerwie bezpośrednich kontaktów między parlamentami obu krajów i jest tym samym ważnym czynnikiem aktywizacji obecnych stosunków polsko-tureckich w różnych dziedzinach. Przypomnijmy że poprzednia wizyta sejmowa nastąpiła tu w 1967 r., a rewizyta nad Wisłą — rok później.

Program kilkudniowej wizyty delegacji Sejmu przewiduje spotkania i rozmowy z czołowymi osobistościami państwa, a także zwiedzenie niektórych polskich miejsc pamiątkowych w Turcji.

Kraków może stać się strefą działań niekonwencjonalnych

Propozycje forum ludzi z inicjatywą

(Obsł. wł.) Zaledwie kilkanaście dni minęło od spotkania członków Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych z władzami politycznymi i administracyjnymi Krakowa i oto w minioną sobotę, na kolejnym spotkaniu ludzi z otwartą głową w Komitecie Krakowskim Partii, przedstawiono dokładny harmonogram działań, które ktoś nazwał „krakowskim eksperymentem".

Czego dotyczą te działania? Przede wszystkim opracowano wstępne założenia Krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Wolnego Obszaru Celnego Kraków oraz koncepcję strefy ośrodków drobnej wytwórczości. Opracowano również założenia programowo-metodyczne oraz statut spółki, której zadaniem byłoby utworzenie w Krakowie szkoły menadżerów. W końcowym stadium opracowania są założenia techniczno-ekonomiczne innej spółki — do dializy nerek. Są również gotowe wariantowe założenia dotyczące uruchomienia linii trolejbusowej prowadzącej do kompleksu żywnościowego w Bieżanowie.

Zaproponowano 14 lokalizacji pod budowę obiektów hotelowych, przygotowuje się szczegółową ofertę dla zainteresowanych rewaloryzowaniem krakowskich kamienic z przeznaczeniem na małe pensjonaty. Nie zapomniano o rozwoju gastronomii. Prawdopodobnie wiosną pojawią się w Krakowie pierwsze minibary (dzięki spółce RFN-owskiej firmy „Polcarex" z „Igloopolem" i TWIG) oraz pierwsze „bistro-hot-

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsi studenci u W. Jaruzelskiego

WARSZAWA (PAP). 3 bm. przewodniczący Rady Państwa **W. Jaruzelski** spotkał się z grupą najlepszych studentów — zwycięzców współzawodnictwa w nauce i pracy społecznej o medal im. Mikołaja Kopernika oraz wyróżnionych odznakami „Primus inter pares"

Treścią rozmowy przewodniczącego Rady Państwa z laureatami były problemy młodej inteligencji zwłaszcza jej startu zawodowego, sytuacji materialnej, mieszkaniowej, wykorzystania kwalifikacji. Wiele uwagi poświęcono pracy ze studentami szczególnie uzdolnionymi.

Uroczyste obchody „Barbórki"

W wielickiej kopalni ◆ Spotkanie w AGH ◆ U „skalników" w Krzeszowicach ◆ W gorlickim „Gliniku"

(Obsł. wł.) Biali górnicy z Wieliczki obchodzili swoje święto tym razem w Miejskim Domu Kultury „Sztygarówka". Wszystko wskazuje na to, że przyszłoroczne górnicze święto obchodzić będą jak dawniej bywało, pod ziemią. Dyrektor naczelny kopalni soli **Ryszard Poda** poinformował, że w czwartym kwartale 1989 roku zakończony zostanie remont szybu „Daniłowicza" i udostępni się zwiedzającym trasę turystyczną. W przyszłym roku rozpocznie się natomiast modernizacja warzelni, która potrwa 2 lata.

Za 10 miesięcy tego roku wieliccy górnicy zrealizowali plan sprzedaży soli w 107,2 proc. Wartość produkcji oblicza się na 7 mld zł. Na rewaloryzację zabytkowej części kopalni wydano w tym roku 2 mld 370 mln zł.

Z okazji „Barbórki" 18 długoletnich pracowników wielickiej kopalni otrzymało Order Sztandaru Pracy II klasy. Wręczono Złote, Srebrny i Brązowe Krzyże Zasługi oraz szpady górnicze. **Ryszard Młyński** i **Władysław Serafin** otrzymali dyplomy za 40-letnią nieprzerwaną pracę w górnictwie solnym.

W uroczystej akademii wzięli udział m. in.: sekretarz KK PZPR **Henryk Ichas** i konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie **Wiktor Zacharow.**

W jedynej uczelni w kraju kształcącej inżynierów-górników — Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, tradycyjna „Barbórka" staje się okazją do spotkań naukowych i towarzyskich. W programie obchodów Dnia Górnika w AGH znalazły się w tym roku: międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona zjawiskom geomechanicznym występującym na dużych głębokościach,

(Dokończenie na str. 2)

Utrzymuje się dramatyczna sytuacja w Armenii i Azerbejdżanie

Kolejne ofiary starć narodowościowych

MOSKWA (PAP). Według najświeższych doniesień z Erewania i Baku, sytuacja w tych miastach zaczyna powoli wracać do normy. W stolicy Armenii na 226 przedsiębiorstw normalnie pracowało 117, częściowo — 42, a stało — 7. W Baku nie pracowało tylko jedno, a częściowo funkcjonowały 33. W Erewanie normalnie pracuje już handel i komunikacja miejska, szkoły i przedszkola. Gorzej jest z wyższymi uczelniami. W większości z nich tylko część studentów przystąpiła do zajęć, aule miejscowego uniwersytetu są nadal puste.

Z ulic stolicy Armenii wycofano część czołgów i pojazdów opancerzonych. Komendant wojskowy miasta generał-lejtnant G. Samsonow wydał rozkaz, zabraniający żołnierzom podległego mu garnizonu noszenia w porze dziennej tzw. środków specjalnych. Znacznie ograniczono loty patrolowe śmigłowców wojskowych nad miastem.

Stosunkowo korzystna — jak ocenia ją dziennik „Izwiestia" — sytuacja w Erewanie nie jest typowa dla całej republiki. Ognisk napięcia na terenie Armenii jest nadal wiele, zwłaszcza w rejonach z mieszaną ludnością ormiańsko-azerbejdżańską, gdzie wciąż dochodzi do incydentów na tle narodowościowym. Do kolejnych starć doszło w tych dniach w rejonach Kalinińskim, Gugarskim, Stepanawańskim, Gorisskim i Wardenisskim. Są ofiary w ludziach.

Także w stolicy Azerbejdżanu, mimo oznak normalizacji sytuacji, dochodzi do sporadycznych incydentów. Ogniska napięć występują w rejonach, do których kierowani są uchodźcy. Ich fala nie słabnie. O skali zjawiska świadczą dane z minionej soboty, kiedy to do Armenii przybyło

(Dokończenie na str. 2)

Decyzje Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR podjęła w sobotę uchwałę „O środkach zapewnienia funkcjonowania kluczowych obiektów przemysłu i transportu Azerbejdżańskiej SRR i Armeńskiej SRR".

Stwierdzą się w niej, iż w związku z próbami zakłócenia pracy w ważnych obiektach przemysłu i transportu tych republik, podejmowanymi przez elementy nieodpowiedzialne, zobowiązuje się resorty odpowiadające za energetykę, ciepłownictwo, wodociągi, transport, przemysł naftowy i petrochemiczny, lotnictwo cywilne, łączność, składy żywności i inne kluczowe obiekty do podjęcia wszelkich kroków niezbędnych do zapewnienia nieprzerwanego ich funkcjonowania.

Resorty spraw wewnętrznych i obrony wydzielą niezbędne środki transportowe i inne, niezbędne do ochrony tych obiektów.

Wszelkie przerwy i zakłócenia w pracy zostaną uznane za nielegalne. Prokuraturę ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważniono do rozpatrywania w trybie przyspieszonym wszelkich przypadków zakłócania pracy w wymienionych wyżej, kluczowych obiektach przemysłu i transportu.

Po odmowie wydania przez USA wizy J. Arafatowi

Przeniesienie sesji ONZ do Genewy

NOWY JORK (PAP). Tylko dwa państwa, Izrael i USA, głosowały przeciwko rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ zwołania do Genewy w dniach od 13 do 15 grudnia br. sesji tego zgromadzenia w sprawie Palestyny po odmowie Departamentu Stanu USA udzielenia wizy wjazdowej do Nowego Jorku przewodniczącemu OWP Jaserowi Arafatowi. Rezolucja, wyrażająca ubolewanie z powodu stanowiska USA i mówiąca o przeniesieniu sesji palestyńskiej do Genewy, przyjęta została 154 głosami. Od głosu wstrzymała się tylko Wielka Brytania.

*

Odmowa władz USA udzielenia Jaserowi Arafatowi wizy wjazdowej do Nowego Jorku, gdzie miał on wygłosić przemówienie podczas debaty na temat Palestyny, spotkała się z krytyką w całym świecie. Decyzja Waszyngtonu jest bowiem aktem bezprawnym, sprzecz-

(Dokończenie na str. 2)

Rebelia w argentyńskiej armii

PARYŻ (PAP) Agencja AFP doniosła z Buenos Aires, że rebelia w argentyńskim wojsku wyraźnie się rozszerza i w niedzielę rano miała się do niej przyłączyć, jak na to liczyli buntownicy, czwarta desantowa brygada piechoty pod dowództwem generała Adolfo Patricio Etchegona, stacjonująca w Cordobie, 700 km na północ od Buenos Aires. Z drugiej strony dowództwo sił lądowych zakomunikowało w niedzielę o udaremnieniu próby rebelii w 29 pułku piechoty górskiej w Formosa, 900 km na północny wschód od Buenos Aires.

Campo de Mayo, największa baza wojskowa w Argentynie, nadal pozostaje w rękach 400 zbuntowanych żołnierzy pod dowództwem pułkownika Mohameda Alego Seinedlina. W związku z tym incydentem do kraju powrócił prezydent Alfonsin, który przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie wygłosił przemówienie na sesji Zgromadzenia Ogól-

(Dokończenie na str 2)

Spotkanie przywódców krajów EWG na wyspie Rodos

Wspólny rynek najpóźniej w 1992 roku

ATENY (PAP). Na greckiej wyspie Rodos zakończyły się w sobotę dwudniowe obrady przywódców 12 krajów EWG, którzy podkreślili zdecydowaną wolę stworzenia na obszarze tej organizacji autentycznie wspólnego rynku do końca 1992 r. Warunkiem urzeczywistnienia tego planu jest zapewnienie pełnej swobody ruchu osób, kapitałów, towarów i usług między krajami EWG.

Przywódcy krajów EWG i towarzyszący im ministrowie spraw zagranicznych poświęcili sporo uwagi stosunkom z krajami socjalistycznymi i wyrazili gotowość stałego współdziałania z nimi w celu przezwyciężenia podziału Europy. Zadeklarowano także chęć rozwijania współpracy gospodarczej z krajami RWPG przy uwzględnianiu specyficznej sytuacji każdego z nich. Przywódcy zachodnioeuropejscy opowiedzieli się za ścisłym przestrzeganiem Aktu Końcowego KBWE i zapewnieniem stabilnej równowagi sił konwencjonalnych w Europie na możliwie niskim poziomie, a także za całkowitym i kontrolowanym usunięciem broni chemicznej.

ROZMOWA „DZIENNIKA"

W „Stanach" byłbym milionerem...

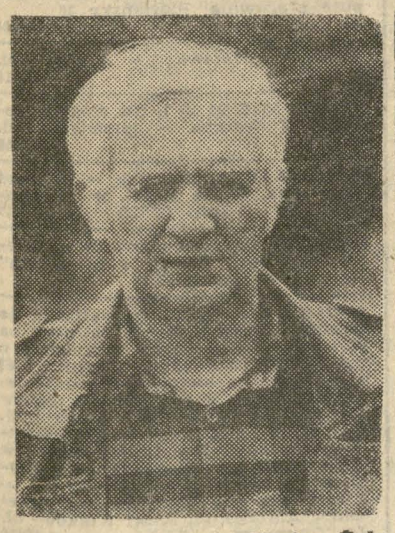

Fot. Marian Żyła

Z JERZYM HARASYMOWICZEM, poetą rozmawia **Jolanta Ludźmierska-Żyła.**

— W ciągu 35. twórczych lat — bo taki jubileusz Pan dzisiaj obchodzi — zaskakiwał Pan krytyków i czytelników zarówno niekonwencjonalną postawą jak i każdym kolejno wydanym tomem. Mówiąc prościej mylił Pan tropy. Czy ta skłonność pozostała do dziś?

— Pozostając sobą poeta powinien stale szukać innych słów, innych światów. Powinien się zmieniać, inaczej będzie nudny. Nasi poeci boją się wszelkich zmian, jak im się udało sklecić kiedyś w młodości własną katarynkę to grają na niej całe życie. Tymczasem czytelnik zatacza się z nudów. Niekiedy głos poety brzmi staroświecko lecz poeta nie wie o tym. Ględzi i ględzi przy tych swoich dudach i wtedy wokół robi się pustka.

— Od kolegów po piórze zawsze odróżniała poetę Harasymowicza prócz innych także i ta cecha, że żyje on wyłącznie z pióra i pisze bardzo dużo. Z ostatniego czyniono nieraz Panu zarzut.

— Proszę pani, my współcześ-

(Dokończenie na str. 4)

Koncert RAI dedykowany papieżowi

„Stabat Mater" w auli Pawła VI

RZYM (PAP). W wypełnionej do ostatniego miejsca auli Pawła VI w Watykanie odbył się w sobotę uroczysty koncert, zadedykowany przez RAI papieżowi Janowi Pawłowi II. Honorowe miejsce na widowni zajął papież, którego przybycie powitane zostało burzą oklasków.

Orkiestra symfoniczna i chór rzymski RAI oraz chór Filharmonii Krakowskiej wykonały wspólnie — pod dyrekcją Gilberta Lewine'a — „Stabat Mater" Krzysztofa Penedereckiego, a następnie „Ave Maria" Jana Brahmsa oraz „Mszę d-dur" Antonina Dvorzaka. Chórami dyrygowali. Włoch Fulvio Angius oraz Polacy: Stanisław Krawczyński i Henryk Wojnarowski.

Nareszcie nie brazylijska, a polska

Od świąt telewizyjna powieść w TVP

52 półgodzinne odcinki — to wstępnie planowana długość pierwszej realizowanej w Polsce powieści telewizyjnej. Jej twórcami są Paweł Karpiński (reżyseria) i Wojciech Nizyński (scenariusz), a emisję pierwszego odcinka zapowiedziano na Święta Bożego Narodzenia. Autorzy serialu-giganta nie wykluczają możliwości jego kontynuacji.

Opowieść ta, o nieustalonym jeszcze tytule, toczy się współcześnie w środowisku naukowców-farmakologów, zaś losy bohaterów osadzone są na tle realiów codziennego życia. W serialu wystąpią m. in. Marek Kondrat, Jan Jankowski, Leon Niemczyk, Leszek Teleszyński, Zdzisław Wardejn, Piotr Pawłowski, Małgorzata Lorentowicz, Sławomira Łozińska.

TVP jest 15 telewizją na świecie podejmującą tego rodzaju przedsięwzięcia.

Po uprowadzeniu dzieci w Ordżonkidze

Izrael przekazał porywaczy ZSRR

MOSKWA (PAP). Jak zakomunikowała agencja TASS, w niedzielę wrócili do Moskwy piraci powietrzni, którzy w piątek uprowadzili samolot, przechwytując wcześniej autobus z dziećmi w charakterze zakładników. Udostępnionym im samolotem przez władze radzieckie, przestępcy udali się do Izraela w nadziei uzyskania tam bezpiecznego schronienia. Na prośbę władz ZSRR Izrael po zbadaniu wszystkich a-

(Dokończenie na str. 4)

Katastrofa w węgierskiej kopalni

Wśród 11 śmiertelnych ofiar są dwaj Polacy

BUDAPESZT (PAP). W niedzielę nastąpił wybuch w szybie Lencsehegy w kopalni węgla Oroszlany (w pobliżu miasta Dorog). W momencie wybuchu pod ziemią znajdowało się 167 osób. Momentalnie przystąpiono do prac ratunkowych. Przyczyny wybuchu nie są na razie znane. Jak informuje agencja MTI, przed wieczorem wydobyto zwłoki 11 górników, w tym dwóch Polaków. 28 górników, w tym 10 Polaków, zostało rannych. Do szpitala przewieziono 19 górników. Agencja węgierska nie podała nazwisk ofiar katastrofy.

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

SZANSA RÓWNIEŻ DLA MĘŻATEK

W drugiej dekadzie maja przyszłego roku odbędzie się pierwszy w Związku Radzieckim konkurs na najpiękniejszą mieszkankę Kraju Rad. W pierwszym dniu zostanie wybrana zwyciężczyni konkursu na najładniejszą modelkę filmową za rok 1989, w drugim dniu poznamy laureatkę konkursu na super-modelkę 1989, a w trzecim — samą miss ZSRR. Główną nagrodą będzie dla laureatek gwarancja ciekawej pracy w kinematografii i agencjach reklamowych, w prestiżowych domach mody, również za granicą. Selekcję pretendentek do udziału w konkursie przeprowadzi fachowa komisja w całym kraju wśród przedstawicielek płci pięknej w wieku od 16 do 25 lat, nie mających dzieci i oczywiście w stanie panieńskim. Jeżeli chodzi o równie piękne kobiety zamężne, to zamierza się specjalnie dla nich przeprowadzić w terminie późniejszym odrębny konkurs.

WĘGIERSKIE WYDANIE GUINNESSA

Przed świętami Bożego Narodzenia tradycyjnie na Węgrzech organizuje się zimowe targi książek. W tym roku z tej okazji przygotowano 188 nowych tytułów. Są wśród nich m. in.: powieść Anatolija Rybakowa „Dzieci Arbatu", biografie Stalina i Bucharina. Ciekawostką jest na pewno wydanie w języku węgierskim Księgi Rekordów Guinnessa 1989 rok. Jej cena jest też bliska rekordowi — wynosi 450 forintów.

POLSKIE „LEGO"

Prototypy polskich klocków „lego" już są. Wykonano je w łódzkich zakładach „Prozapol". Opracowano je w dwóch wariantach: bardziej skomplikowane dla dzieci w wieku od 5—7 lat i układanki dla 3-latków. Utworzyć z nich można wiele kompozycji, brył architektonicznych, helikopter składający się z 96 detali i lokomotywę złożoną ze 164 elementów. Klocki są wykonane z ogólnie dostępnych surowców krajowych z dodatkiem polipropylenu, nieodpłatnie przekazanego przez firmę „Hoechst" z RFN.

KONKURENCJA DLA „CHOPINA"

Na Węgrzech planuje się wprowadzenie do obiegu w ciągu najbliższych dwóch lat banknotu o nominale 5 tys. forintów. Poinformował o tym Węgierski Bank Narodowy. Pojawiły się bowiem plotki o emisji w najbliższym czasie banknotów 5 tys. i 10 tys. powodem tego miało być przyspieszone tempo inflacji. Jak podkreślają przedstawiciele Banku Narodowego, inflacja w ogóle nie zależy od wielkości wypuszczanych nominałów, ale od sytuacji ekonomicznej. Jako przykład podaje, iż RFN już w latach sześćdziesiątych wypuściła banknot 1000-markowy.

Z PROCESU ZIĘCIA BREŻNIEWA

W piątek zakończyła się część dowodowa w procesie byłego pierwszego wiceministra spraw wewnętrznych ZSRR Jurija Czurbanowa i ośmiu innych współoskarżonych o branie łapówek i udział w wielkiej aferze korupcyjnej Czurbanow, który był zięciem Leonida Breżniewa, oskarżony jest ponadto o nadużycie sprawowanego stanowiska. Jak donosi sobotnia „Prawda" w rozpoczętym 5 września przed kolegium wojskowym sądu najwyższego ZSRR procesie, nastąpi obecnie przerwa celem umożliwienia stronom — oskarżycielowi i obronie — przygotowania końcowych wystąpień.

SZANSA DLA MILICJANTÓW

Od 1 stycznia 1989 roku pracownicy milicji węgierskiej będą mieli prawo wyjeżdżać na Zachód. Jak stwierdził kierownik wydziału pracy MSW „oczekuje się, że dzięki tym i innym zmianom będzie więcej chętnych do pracy w milicji. Nasi pracownicy będą mogli podejmować dodatkowo zajęcia w czasie wolnym, np. będą mogli konwojować przewóz pieniędzy, pilnować różnych obiektów itp. Będą mieli prawo do wypowiedzi publicznych bez zgody przełożonych, jeżeli nie podejmą w nich kwestii dotyczących pracy resortu"

CZY ROZDEPCZĄ PAŁAC?

Konserwatorzy sprawujący opiekę na jednym z najwspanialszych światowych zabytków pekińskim muzeum pałacowym, obejmującym dawna siedzibę dworu, czyli miasto zakazane oraz 15-wieczny pałac cesarski, w którym rezydowało 24 władców z dynastii Ming i Qing, stwierdzili, że obiekt ten stopniowo niszczeje w wyniku inwazji ogromnych rzesz turystów.

Opracował:

ANDRZEJ LENCZOWSKI

Kraków strefą działań niekonwencjonalnych

(Dokończenie ze str. 1)

-dogi", które zostaną uruchomione we współpracy ze Szwedami.

Szczególnie atrakcyjne są założenia odnoszące się do specjalnej strefy ekonomicznej i wolnocłowej. Twórcy projektu: członkowie TWIG, Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego i „Seminarium PAN — Kraków 88" jako generalne założenie przyjmują, iż władze centralne i lokalne stworzą w Krakowie prawno-ekonomiczne warunki ściągające tu kapitał zagraniczny i krajowy.

Sobotnią dyskusję nad wspomnianymi projektami zainicjował I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz**, zastanawiając się nad warunkami, jakie muszą być spełnione aby te projekty zrealizować. Zwrócił on uwagę m. in. na fakt, iż propozycje te muszą być poddane społecznej dyskusji. Być może znajdzie się ktoś, kto zaproponuje wariant bardziej optymalny.

Zdaniem prof. **Józefa Lipca** podstawowym warunkiem realizacji przedstawionych pomysłów jest dobra wola władzy: centralnej i lokalnej. Z kolei dr **Franciszek Galk** zauważył, że krakowska strefa specjalna to również zmiana ludzkiej świadomości, inny sposób myślenia, a dr **Mirosław Dzielski** powiedział, że z ideą tych niekonwencjonalnych rozwiązań wiąże się ewolucja ludzkiej pracy. Zastąpienia gorzej płatnej, wykonywanej w złych warunkach, lepiej płatną, w lepszych warunkach.

Przewodniczący Rady Narodowej Krakowa **Apolinary Kozub** postulował utworzenie Banku Komunalnego, wspomagającego te inicjatywy. Prezydent **Tadeusz Salwa** mówił o nowej organizacji gospodarki lokalami. Brak pomieszczeń to jedna z barier w rozwoju przedsiębiorczości. Kolejna, ujawniająca się czasami, to urzędnicza niechęć i niekompetencja.

Kilkugodzinne krakowskie forum ludzi z inicjatywą zakończył Józef Gajewicz deklaracją politycznych gwarancji dla realizacji przedstawionych niekonwencjonalnych pomysłów. (g)

Uroczyste obchody „Barbórki"

(Dokończenie ze str. 1)

sesja kół naukowych górników, giełda minerałów, skał i skamieniałości oraz koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus". Nie zabrakło tradycyjnego skoku przez skórę dla młodzieży górniczej. (g)

☆

(Obsł. wł.) Wyjątkowa była tegoroczna Barbórka dla skalników — w tym roku objęli zostali w całości Kartą Górnika, przystąpili też do Federacji Związków Zawodowych Górników.

— Jest to dla nas bardzo ważne — powie reporterowi „Dziennika" dyrektor naczelny Kopalń Skalnych Surowców Drogowych w Krzeszowicach mgr inż. **Henryk Milas**. Będziemy reprezentowani teraz przez bardzo silny związek zawodowy, który umożliwi pełną artykulację naszych interesów.

Krzeszowiccy skalnicy są w dobrej kondycji ekonomicznej. Do końca roku przekażą gospodarce narodowej 1,5 mln ton kamienia — z tłucznia korzysta m. in. drogownictwo i kolej. Do kamieniołomów wkracza nowoczesność. Niegdyś większość prac wykonywano w nich ręcznie, obecnie coraz szersze zastosowanie znajduje automatyzacja.

— W tym roku — mówi dyrektor Milas — oddano zmodernizowany budynek wstępnego kruszenia, unowocześniana jest bocznica, która umożliwi przyjmowanie wagonów o nośności 150 t. Wkrótce też zostanie oddany zakład utylizacji kamienia — inwestycja bardzo istotna z punktu widzenia ochrony środowiska. Będzie on utylizować ok. 150 tys. ton odpadów porfirowych, co pozwoli na odzysk ok. 75—100 tys. ton kruszywa budowlanego. Kontynuowana jest budowa zakładu utylizacji wapieni, który umożliwi produkcję wapna nawozowego oraz kruszywa budowlanego. Produkcja wapna w Nielepicach wyniesie ok. 10 tys. ton rocznie.

Barbórkowe uroczystości odbyły się w sobotę w domu kultury kopalni w Zalasie. Podczas akademii udekorowano skalników wysokimi odznaczeniami państwowymi. **Orderami Sztandaru Pracy II kl.** odznaczeni zostali: **Marian Kołacz, Mieczysław Kołacz, Józef Kubica, Henryk Milas, Stanisław Noworyta, Władysław Warzecha. Krzyżem Kawalerskim OOP** udekorowano — **Andrzeja Kitę, Kazimierza Lisa, Henryka Molskiego** i **Jerzego Sochę**. Wśród odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi znalazł się m. in. **Stanisław Mirocha**, górnik-wiertacz o 42-letnim stażu pracy. W uroczystości udział wzięli m. in. wiceprezydent Krakowa **Wiesław Woda** i dyrektor techniczny Przedsiębiorstwa Kopalnie Skalnych Surowców Drogowych we Wrocławiu **Jan Drozdek**.

(mich)

✱

(Obsł. wł.) Barbórkowe święto obchodzili również pracownicy Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach, Fabryki Urządzeń Górniczych „Nowomag" w Nowym Sączu — gościem załogi „Nowomagu" był I sekretarz KW PZPR **Józef Brożek**, a także skalnicy z Kopalni Skalnych Surowców Drogowych. Kopalnia eksploatuje 3 kamieniołomy: w Wierchomli, Osielcu i Klęczanach, w których pracuje ponad 700 „białych" górników. Najlepszych uhonorowano odznaczeniami państwowymi i wyróżnieniami. **Sztandar Pracy II klasy** otrzymał główny inżynier kopalni **Józef Orzeł**. Kopalnię odznaczono złotą odznaką „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego". Gośćmi skalników byli: przewodniczący WRN **Stanisław Śmierciak** i wicewojewoda nowosądecki **Józem Niemiec**. (saw)

Kolejne ofiary starć narodowościowych

(Dokończenie ze str. 1)

ły 13 744 osoby, a do Azerbejdżanu — 1 900.

Jak podała „Komsomolskaja Prawda", z niektórych rejonów Azerbejdżańskiej SRR, pod ochroną wojska, ewakuuje się całą ludność narodowości ormiańskiej.

Sytuację pogarszają bandyckie napaści na pojazdy przewożące uchodźców. Na terenie Armenii władze wojskowe poczyniły już kroki, zmierzające do położenia kresu działalności band, uzbrojonych w broń palną.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" podał natomiast, że w szpitalach przebywa wciąż 25 żołnierzy rannych podczas tragicznych zajść w Kirowabadzie. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Z kolei „Socjalisticzeskaja Industria", dementując dane ogłoszone przez Andrieja Sacharowa — 31 zabitych — poinformowała oficjalnie, że w toku zamieszek w tym mieście śmierć poniosło 5 osób.

Znów „przejścia" na przejściach

SOFIA (PAP). Powracający z Turcji do kraju turyści polscy mają coraz większe trudności z przewozem towaru, głównie odzieży dżinsowej. Ich kłopoty spiętrzyły się zwłaszcza pod koniec listopada, kiedy bułgarskie władze celne ograniczyły ilość przewożonego przez terytorium LRB bagażu do 10 sztuk poszczególnych wyrobów na osobę. Próba nieposzanowania nowych przepisów przez naszych turystów doprowadziła do zablokowania przejścia na granicy bułgarsko-tureckiej. Turyści musieli ustąpić.

Okazało się jednak, że przepisy celne LRB, choć drastycznie zaostrzone, nie są największym złem. Przekonali się o tym uczestnicy wycieczek autokarowych „Juventuru" z Nowego Sącza i Jeleniej Góry. Jugosłowiańscy celnicy na przejściu w Dimirovgradzie nie chcieli odprawić w sobotę nikogo, kto w swym bagażu miał więcej niż jedną parę dżinsów. Nie pomogły wyjaśnienia, perswazje. Doszło nawet do rękoczynów, m. in. został pobity jeden z kierowców autobusu oraz pasażer, który stanął w jego obronie. Oba autokary powróciły do Sofii. Z granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej zawracają również samochody osobowe, których pasażerowie nie chcą pozbyć się zakupów tureckich.

Losem grup turystycznych zajął się konsulat w Sofii i przedstawicielstwo „Orbisu", które po udzieleniu pożyczki na paliwo kierowało autokary do Ruse na granicy LRB z Rumunią.

Przeniesienie sesji ONZ do Genewy

(Dokończenie ze str. 1)

nym z porozumieniem zawartym między ONZ a rządem amerykańskim w 1947 roku. Dlatego też wniosek Arafata o przeniesienie sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ do Genewy zyskał sobie powszechne poparcie państw członkowskich. Od czasu wybudowania stałej siedziby ONZ w 1952 roku w Nowym Jorku jest to pierwszy przypadek przeniesienia obrad ONZ do innego państwa na znak protestu. Debata na temat przyszłości Palestyny odbędzie się w Pałacu Narodów w Genewie (dawna siedziba Ligi Narodów). Koszty ONZ związane z przeniesieniem sesji wyniosą ponad 500 tysięcy dolarów. Należy podkreślić, że odmowa udzielenia przez Waszyngton wizy Jaserowi Arafatowi ma na celu utrudnienie rozwiązania kwestii palestyńskiej po proklamowaniu w ubiegłym miesiącu w Algierze niepodległego państwa palestyńskiego. Fakt ten stawia pod znakiem zapytania wiarygodność dotychczasowych wysiłków Stanów Zjednoczonych na rzecz uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Niektóre kraje arabskie zamierzają podjąć kroki odwetowe przeciwko USA w związku z ich ostatnią decyzją (P)

Pogoda

Pod wpływem niżu!

Przez Polskę przemieszcza się zatoka niżowa. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i duże, okresami opady śniegu i deszczu, lokalnie marznące. Temperatura w dzień od +3 do +6 st., w nocy od 0 do —4. W Tatrach od —5 st. w dzień do —7 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, porywisty, a w Tatrach dość silny i silny, z kierunków południowych, skręcający na zachodni. **Pokrywa śnieżna** wynosiła wczoraj rano na Kasprowym Wierchu 56 cm, na Hali Gąsienicowej 76 cm, w Zakopanem 27 cm.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: okresami opady śniegu i deszczu, temperatura w dzień od —1 do +3, a w nocy od —4 do 0.

KRAJ sobota i niedziela ŚWIAT

■ **(L) PODZIEMNA PRÓBA ATOMOWA W ZSRR.** Jak zakomunikowała agencja TASS, w niedzielę o godzinie 8.20 czasu moskiewskiego na Nowej Ziemi przeprowadzono podziemną próbę atomową o sile od 20 do 150 kiloton. Celem eksperymentu było doskonalenie techniki wojskowej.

■ **NOWI WICEMINISTROWIE.** Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra przemysłu powołał mgr. inż. **Kazimierza Klęka** na stanowisko podsekretarza stanu w tym ministerstwie, równocześnie też na wniosek ministra współpracy gospodarczej z zagranicą odwołał ze stanowisk podsekretarzy stanu w tym ministerstwie mgr. Helmuta Floetha i mgr. inż. Wiesława Szymczaka, wyrażając im uznanie i podziękowanie za pracę na tych stanowiskach. Na jedno ze zwolnionych stanowisk prezes Rady Ministrów powołał mgr. **Stanisława Amanowicza**.

■ **SPOTKANIE DELEGACJI RADZIECKIEJ Z DELEGACJĄ REBELIANTÓW.** W górskiej miejscowości wypoczynkowej Taif (Arabia Saudyjska) rozpoczęło się spotkanie delegacji radzieckiej z przedstawicielami rebeliantów afgańskich. Delegacji radzieckiej przewodniczy Julij Woroncow, a na czele przedstawicieli rebeliantów stoi Burhanuddin Rabbani.

■ **FEDERICO MAYOR ZŁOŻY WIZYTĘ W POLSCE.** Minister spraw zagranicznych T. Olechowski złożył wizytę w paryskiej siedzibie UNESCO dyrektorowi generalnemu tej organizacji Federico Mayorowi. Minister zaprosił F. Mayora do złożenia wizyty w Polsce w przyszłym roku.

■ **KRYTYCZNY STAN CESARZA JAPONII.** Japoński cesarz Hirohito miał pod koniec tygodnia dwa krwotoki wewnętrzne. Jak podał rzecznik pałacu cesarskiego, stan monarchy w 11 tygodniu jego choroby jest nadal krytyczny.

■ **GENSCHER O STOSUNKACH RFN — PRL.** Rzecznik prasowy bońskiego MSZ oświadczył, że minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher dyskusję telewizyjną między L. Wałęsą a A. Miodowiczem określił jako zachęcający sygnał, a zarazem pozytywny krok w kierunku odbycia w Polsce spotkania „okrągłego stołu". Genscher, jak stwierdził rzecznik prasowy, podkreślił wolę RFN kompleksowej rozbudowy stosunków z PRL we wszystkich dziedzinach.

■ **SPOTKANIE K. BARCIKOWSKIEGO Z BANKOWCAMI.** Z okazji rozpoczynającego się dziś w Warszawie IX Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Bankowej członek Biura Politycznego KC PZPR — Kazimierz Barcikowski przyjął w Belwederze kierownictwo tych banków i grupę delegatów na Zjazd.

Rebelia w argentyńskiej armii

(Dokończenie ze str. 1)

nego NZ w Nowym Jorku i spotkał się z prezydentem-elektem Georgem Bushem.

Znajdująca się na przedmieściu Buenos Aires baza Campo de Mayo została opanowana przez oddział zbuntowanego pułkownika w piątek po walce z użyciem broni palnej. Kilku żołnierzy zostało rannych, a jeden podobno nawet zginął. W sobotę przed południem utrzymywał się rozejm między buntownikami a oddziałami wiernymi rządowi, ale wbrew temu, co twierdził wcześniej generał Dante Caridi, szef sztabu argentyńskich wojsk lądowych, płk Seineldin wcale nie ma zamiaru się poddać. Ksiądz, który w sobotę rano opuścił Campo de Mayo, powiedział dziennikarzom, iż buntownicy są gotowi „walczyć do końca".

Buntownicy domagają się amnestii dla oficerów odbywających kary więzienia lub oczekujących na procesy za łamanie praw człowieka w latach 1976—83, gdy Argentyną rządziła junta wojskowa. Reuter pisze, iż 54-letni Seineldin jest znany ze swych prawicowych przekonań i jest zagorzałym katolikiem. Wspomniany generał Caridi przeciwstawił się mianowaniu go generałem brygady, chociaż jego wojskowe zasługi są niepodważalne: szkoleni w latach 70. pod jego kierownictwem argentyńscy komandosi stawiali w roku 1982 podczas wojny o Falklandy-Malwiny najbardziej zacięty opór wojskom brytyjskim.

Z najnowszych doniesień, jakie napłynęły z Buenos Aires, wynika, iż prezydent Argentyny Raul Alfonsin polecił ogłosić stan gotowości bojowej w lotnictwie i marynarce wojennej, aby te dwa rodzaje sił zbrojnych wsparły operację tłumienia buntu części armii lądowej. Jednocześnie podano oficjalnie, że buntownicy zostali całkowicie otoczeni.

Zderzenie pociągu PKP w NRD

WARSZAWA (PAP). W sobotę rano, na terenie NRD, w pobliżu przejścia granicznego Węgliniec — Horka, doszło do czołowego zderzenia dwóch pociągów: towarowego należącego do PKP oraz osobowego — kolei NRD. Wyskoczyły z szyn 2 wagony pociągu osobowego i 8 wagonów towarowych. W wyniku wypadku śmierć poniosło 8 osób, w tym trzech Polaków z obsługi pociągu towarowego: Piotr Dołęga, Michał Śliwa i Andrzej Mytlicki. Obrażenia odniosły 4 osoby, w tym dwóch Polaków z obsługi pociągu. Przyczyny wypadku badają komisje powołane przez dyrekcje kolei w obu krajach.

Ogłoszenia Ekspresowe

KOLUMNY głośnikowe JVC 60 W — (120 muzycznej), TV monitor zielony, z gwarancją — sprzedam — Kraków, tel. 21-19-57. g-53506

DWUPOKOJOWE — Salwator, M-2 — Krowodrza — sprzeda pośrednictwo. Stradom 5. g-53535

DOMOWA Pomoc Medyczna Spółdzielni „Zdrowie" nawiąże współpracę z lekarzami (różne specjalności), pielęgniarkami, rehabilitantami, masażystami, opiekunkami. — Kraków, tel. 11-97-39. K-12735

DO sprzątania — raz w tygodniu — przyjmę. Kraków, Mazowiecka 125/33. g-48895

FUTRO z norek, nowe — sprzedam. Tel. 66-37-46

KUPIĘ parcelę w Libertowie lub w pobliżu Libertowa. Oferty 50708 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MAGNETOWID Fisher nowy, opony 165 × 13 — sprzedam. Tel. 12-11-09. g-50948

ZAKŁAD Zaopatrzenia Materiałowego MPK — zatrudni specjalistę d/s zaopatrzenia. Zgłoszenia: Kraków, Brożka 3, pok. 127, tel. 66-30-41. g-2530

SPRZEDAM dużą wieżę, kolumny, telewizor Neptun 629, magnetofon szpulowy ZK 240. Tel. 33-99-32. g-50459

PRAWO nadbudowy, strych do adaptacji — kupię. Tel. 21-14-43. g-50857

SPRZEDAM wersalkę, dywan, części Skody 100. Tel. 55-70-65. g-50677

„MALUCHA", do remontu — kupię. Tel 11-95-98. g-50756

SPRZEDAM TVC, radziecki, piłę benzynową, pierzynę puchową. — Kupię skóry z nutrii. Tel. 11-20-56. g-49202

GRZEJNIKI żeliwne, silnik elektryczny 35 KW — sprzedam. Oferty 50910 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁKA nawiąże współpracę z instalatorem sanitarnym i gazowym. — Tel. 53-16-51. g-50456

TV Rubin T14 kolorowy, używany — sprzedam. Tel. 47-53-40. g-50526

M-3, w Myślenicach, z garażem i telefonem — sprzeda pośrednictwo. — Kraków, tel. 22-14-07, środy, piątki 12—17. g-50722

POSZUKUJĘ mieszkania, w Zabierzowie. Kraków, Spółdzielców 17/17. g-50721

SPÓŁKA Ster weźmie w dzierżawę warsztat stolarski. Oczekuje poważnych propozycji. Oferty 50738 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUCHENKĘ mikrofalową — prod ZSRR — sprzedam. Tel. 21-42-72. g-50382

HELIOS TC 506, gwarancja — sprzedam. Tel. 34-29-47. g-50489

2 PIECE c. o. gazowy i koksowy — używane — sprzedam. Tel. 55-68-74. g-50490

SPRZEDAM małą tokarkę — Tel. 11-23-18. g-50606

ZAKŁAD instalacji sanitarnych — zatrudni montera spawacza oraz rencistę. Tel. 34-37-21. g-53676

KUPIĘ dom jednorodzinny — w rozliczeniu ewentualnie dwa mieszkania. Tel. 55-71-66, oferty 50611 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ garsoniery lub samodzielnego pokoju. Oferty 50659 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POWRACAJĄCY — poszukuje dwupokojowego, samodzielnego mieszkania z telefonem. Płatne z góry. Tel. 11-71-58. g-50921

ŚLUSARZY — spawaczy — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. — Tel. 11-02-22, wewn. 46. K-1330

SPRZEDAM biurko młodzieżowe, kupię ławę jasną. Oferty 50658 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻEŃSTWO przyjmie dozorcostwo w zamian za mieszkanie. — Tel. 37-47-15, wewn. 419, po 18. g-50730

SPÓŁKA zatrudni na terenie Krakowa specjalistę d/s kosztorysowania i umów. Oferty 50488 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁKA poszukuje hali warsztatowej wraz z magazynem i placem. — Oferty 50482 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

FIRMA Manex — Szwecja — poszukuje modeli damskich i męskich w wieku od 18 do 25 lat do pokazów mody. Fotooferty sprzesyłać pod adresem: firma Manex AB box 6038, 20011 Malmö (w języku polskim szwedzkim lub angielskim). g-50763

„KOMFORT" — montuje ekspresowo drzwi harmonijkowe, zamki, wyciszanościowy 44-56-54. (10—14). g-46439

WARTBURGA 383, 1984 — sprzedam Tel. 33-38-22. g-53308

WŁOSIE, materacowe, używane — kupuje pracownia. Floriańska 26. g-50624

„MAXY", kratówkę — kupię. Tel. 34-26-84. g-49711

SKODĘ MTS 24 10 t, Ził ciągnik siodłowy z naczepą — sprzedam. Tel. 12-32-84. g-50458

SZYLDZIARZA, liternika — zatrudni pracownia, Nowa Huta, os. Słoneczne 11, tel. 44-34-64. (9—17) g-50417

ZAKUPIĘ parcelę budowlaną na terenie Krakowa. Oferty 50486 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁKA „Aeromont" — zatrudni na terenie Nowego Sącza i Tarnowa na stanowiska kierownicze inżynierów o specjalności budowlano inżynieryjnej z praktyką na budowie oraz inżyniera mechanika ze znajomością remontu maszyn i montażu konstrukcji. Wymagana znajomość kosztorysowania i rozliczeń. Dla zamiejscowych w indywidualnych przypadkach zapewniamy zakwaterowanie rodzinne. — Oferty pisemne kierować pod adresem: „Aeromont", 30-542 Kraków, ul. Za Torem 22. g-50434

WYTWÓRNIA Sprzętu Komunikacyjnego „PZL — Kraków", zatrudni konserwatora dźwigów osobowo-towarowych. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Kadr i Szkolenia, Kraków, ul. Wrocławska 53, tel. 33-18-55, wewn. 337 lub 203. K-12142

Kolejka po licencje wydawniczę

Przywileje dla dobrych książek

Rozmowa z KAROLEM CZEJARKIEM, dyrektorem Departamentu Książki i Biblioteki MKiS

— Strasznie jest Pan zapracowany. Jaki z tego wyciągnąć wniosek: że z polską książką jest tak dobrze czy też tak źle, że wymaga tyle krzątaniny?

— Jest normalnie. W księgarniach ruch, są książki i kupujący. Czyli, że osiągnęliśmy pewien stopień równowagi rynkowej.

— Ile książek wydrukujemy w tym roku, więcej czy mniej niż w latach ubiegłych? Nie tak dawno dochodziły wieści, że wprawdzie z poligrafią jest już lepiej, bo kupiliście sporo nowoczesnych maszyn, za to z papierem krucho, więc tegoroczne plany wydawnicze są zagrożone.

— W poligrafii się poprawiło. Zanosi się też na to, że po raz pierwszy od kilku lat Polska wyprodukuje tyle papieru, ile zaplanowano. Mimo tego będzie go za mało, choć nadal sprowadzamy papier z zagranicy. Importujemy go m. in. przez zamawianie druku kłopotliwych w składzie encyklopedii, słowników, czy albumów w Jugosławii. Tamta strona daje na to papier. Zakładamy więc, że wydamy w tym roku ok. 6 tysięcy tytułów. Tę ofertę tytułową pragniemy stale rozszerzać.

— Celowo pomija Pan ogólną liczbę nakładów? Przecież tu mamy rzeczywiste sukcesy. Ze 130 mln egzemplarzy w 1981 r. do 242 mln w ub. r.

— Te liczby rodzą pewien statystyczny mit, ponieważ w tych nakładach mieszczą się także rozmaite broszury adresowane do wąskiego odbiorcy. Moim zdaniem ważniejszy jest w tej chwili wzrost liczby tytułów oraz poprawa jakości technicznej książki, by była ona nareszcie trwała, szyta, lub jeśli klejona to dobrym klejem, w twardych oprawach.

— Czyli więcej książek w mniejszych nakładach, bo przecież pula papieru się na razie nie zwiększy. Wystraszyliście się, jak widać, zapasów, które zablokowały ostatnio magazyny „Składnicy Księgarskiej" i „Domu Książki".

— Nie, bo te zapasy są w wielu przypadkach całkowicie uzasadnione! Podręczniki akademickie czy klasyka muszą być w magazynie. Ale prawda, że książek-bubli też jest sporo. Przejrzeliśmy je, co dało nam jasny obraz, kto i jaki grzech tu popełnił: zarówno wydawcy w ofercie tytułowej i nadmiernych nakładach, jak i księgarze nie zawsze potrafiący książkę zareklamować, sprzedać.

— A ceny? One też chyba miały w tym swój udział. Co nas czeka w przyszłości, czy dalszy ich wzrost?

— Mógłbym tu odparować, że średnia cena książki wynosząca dziś dokładnie 368 zł, to wcale nie tak dużo w stosunku np. do ceny butelki wódki. Ale nie o takie porównania chodzi, bo prawdą jest także to, że książka jest droga w stosunku do zarobków i coraz trudniej dostępna dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują: dla młodzieży uczącej się, studiującej, dla młodej inteligencji. A jest droga, gdyż jej cenę kształtuje wiele czynników: koszty papieru, usług poligraficznych, samofinansowanie i modernizacja poligrafii, ceny benzyny, prądu, opłat pocztowych czy honoraria autorskie. Określa ją także podatek, którym książka jest obłożona.

— Czy resort robi coś, by ten wzrost cen zahamować?

— Gdyby nie robił nic, mielibyśmy w tym roku gwałtowny wzrost cen, a przecież tak nie jest, czego najlepszym dowodem jest tłok w księgarniach. Nie stało się tak, ponieważ np. z pomocą społecznej opinii doprowadziliśmy do obniżenia podatku dochodowego, którym obłożona jest książka w całym jej cyklu powstawania z 65 proc. do 45 proc. Stworzyliśmy też pewne instrumenty dofinansowywania książek. Z Funduszu Literatury czerpią np. wydawcy podejmujący druk pierwszych wydań jakiegoś tytułu; z Funduszu Rozwoju Kultury wspieramy pozycje wartościowe, których druk jest bardzo deficytowy, więc albo nie mogłyby się wcale ukazać, bo wydawcy nie podjęliby takiego ryzyka, albo byłyby strasznie drogie. Są też dofinansowywane podręczniki czy szczególnie wartościowe dzieła oświatowe. Chcemy też umocnić system przedmiotowego dotowania niektórych publikacji. Dlaczego Komitet Nauki i Techniki nie ma sponsorować niektórych pozycji technicznych? A inne resorty? Czy na przykład PAN? Co już częściowo ma miejsce i dobrze!

— Mówiąc o książkach, stale mówimy o pieniądzach. Wydawnictwa liczą tylko zyski i straty, książkę traktują jako towar, a nie jako niepowtarzalne dzieło sztuki, które ma służyć narodowej kulturze i kształtować ludzi.

— Nieprawda. Ekonomizacja w przemyśle książkowym — tak, musi być, ale komercjalizacja — nie. Taka idea przyświeca naszemu resortowi od początku. W związku z tym jesteśmy np. rzecznikami maksymalnego zmniejszenia opodatkowania książki. Przywileje powinna mieć tylko dobra książka. Pragniemy doprowadzić do zróżnicowanego systemu podatków np. od 0 proc. dla podręczników, książek naukowych, społeczno-politycznych czy debiutów, po 30 proc. dla wydań luksusowych lub tzw. lokomotyw, na których wydawnictwa zarabiają. A zyski z tego powinny być przez nie wtórnie zagospodarowane na własną modernizację i produkcję książek deficytowych.

— Nie boi się Pan, że te „lokomotywy" czyli często szmiry, za to chodliwe, opanują serca i umysły wydawców, zwłaszcza nowych?

— Tej nachalnej pogoni za zyskiem nie obserwuję u wydawców tradycyjnych, w dużych i dawno ukształtowanych oficynach. Natomiast jest taka tendencja u wydawców wchodzących na rynek. To jest o tyle niebezpieczne, że będzie ich coraz więcej. Na biurku ministra kultury i sztuki leży ok. 100 podań na licencje wydawnicze od osób prywatnych, spółek, fundacji czy towarzystw.

Minister, zgodnie ze swymi dzisiejszymi uprawnieniami, wydaje im na razie, póki nie ma ustawy o działalności gospodarczej, jednarazowe zgody na produkcję poszczególnych tytułów lub całych bloków tytułowych na książki, które nie budzą społecznego sprzeciwu i których brak.

— Ale, czy może im coś narzucić, zabronić?

— Myślę, że nie, zwłaszcza, gdy wszyscy są samorządni i samodzielni, gospodarują własnym majątkiem. My chcemy tylko zadbać o to, by ta samodzielność oznaczała rozwagę, odpowiedzialność i pewne ambicje wydawnicze. Zatem dajemy zgodę tylko takim osobom bądź instytucjom, które gwarantują pewien poziom merytoryczny i edytorski. A gdy dojdzie do prawnych uregulowań i minister kultury będzie władny do wydawania licencji, najbardziej sprzyjać będziemy tym, którzy podejmą się produkcji książek szczególnie poszukiwanych np. lektur, a jeszcze milej widzieć będziemy tych, którzy zrobią to na własnym papierze, przez siebie sprowadzonym. I na pewno licencje te wydawane będą nie na jedną czy dwie książki, a na perspektywiczne, długofalowe plany zawierające jakąś koncepcję.

— Proszę na koniec powiedzieć nieco o wielkich seriach, których wydaniu resort patronuje.

— Pierwszą serią jest „Biblioteka Domowa", z której kilka tytułów już się ukazało. Ma ona zaspokoić społeczne zapotrzebowanie na popularne leksykony, poradniki, książki najbardziej poszukiwane. Niedawno podjęliśmy np decyzję o wydrukowaniu miliona egzemplarzy jednotomowej „Encyklopedii PWN". Papier na to mamy. Drugą serią jest reaktywowana po 10 latach nieobecności międzywydawnicza „Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej", trzecim zaś cyklem ma być kolekcja najwybitniejszych dzieł literatury polskiej, które ukazały się po wojnie. Została nazwana „Biblioteką Pięćdziesięciolecia".

Rozmawiała:

ANNA SZYMAŃSKA

LISTY

BUDOSTAL contra BUDOPOL

Opublikowany w dniu 24 bm. w „Dzienniku Polskim" artykuł red. **Adama Tenety** pt. **„CAŁA PRAWDA O SZPITALU „B"** rozmija się z rzeczywistością w bardzo istotnym punkcie, który brzmi: „BUDOPOL" (...) zajmuje się (...) przykładowo tak „historyczną" budową jak Muzeum Narodowe (tzn. Nowy Gmach)".

Prawda na ten temat brzmi: od stycznia 1984 r. budowę Nowego Gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie prowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „BUDOSTAL"

Jesteśmy zdania że do kompetencji w podjęciu każdego tematu zalicza się katalog informacji podstawowych w sensie „kiedy — gdzie — kto". Okoliczność, że PBOUP „BUDOPOL" przez lat kilkanaście „prowadził" rozbudowę Muzeum Narodowego, stała się nieaktualna przez blisko czterema laty, a zatem nieznajomość tego faktu jest równoznaczna z uchybieniem kompetencji do omawiania stanu budownictwa w mieście Krakowie.

Nawiasem mówiąc „BUDOPOL" przez owe liczne lata poprzedzające styczeń 1984 r. wystawił tylko mury zewnętrzne Nowego Gmachu Muzeum. Postawione wewnątrz ścianki działowe musieliśmy burzyć i przestawiać by spełnić wymogi projektanta i użytkownika. W ciągu czterech lat natomiast prowadzenia budowy przez PBS „BUDOSTAL" wykonane zostały przez nas i specjalistycznych wykonawców, wszystkie roboty budowlane, wykończeniowe i instalacyjne. Na ich temat można by napisać całą epopeję zważywszy wymagania, które musi spełnić obiekt tego typu (stała temperatura, wilgotność, instalacja przeciwwłamaniowa, specjalne oświetlenie, wyposażenie, zabudowanie powierzchni ekspozycyjnych etc.).

(...)Załoga naszego Przedsiębiorstwa, która przyjęła na siebie ciężar wykonania trudnej inwestycji, tak ważnej dla polskiej kultury, czuje się zawiedziona i dotknięta. Odium złej roboty stanowiące tenor artykułu, spada bowiem niezasłużenie na tych, których tylekroć chwalono w prasie właśnie za dobrą robotę.

Z upoważnienia dyrektora „BUDOSTALU" gł. specjalista do spraw organizacji i zarządzania mgr ANDRZEJ ZACHARIEWICZ

Po prostu Dźwińsk

Na pierwszej stronie Waszego poczytnego „Dziennika" z dnia 11 listopada br. zamieściliście notatkę PAP informującą, że:

„Nawet podczas świąt Bożego Narodzenia w kościele w Daugavapilsie nie zbierało się tylu Polaków ilu przyszło na otwarcie pierwszego w republice Stowarzyszenia Polaków „Promień".

W Daugavapilsie mieszka około 10 tys. Polaków, co stanowi 13 proc. ogółu ludności miasta". (itd.).

Chwała za to autorowi notatki. Ale jednocześnie dwója z historii, geografii, nazewnictwa itp. No bo kto z Waszych Czytelników zorientuje się o jaką miejscowość chodzi? Chyba sam autor nie wie gdzie ona leży

Proszę więc doinformować czytelników, że chodzi tu o historyczne miasto nad Dźwiną: Dyneburg, czyli po polsku Dźwińsk.

W „Encyklopedii Powszechnej PWN — a—z" (wydanie III, Warszawa 1966, na stronie 1219 znajduje się taki zapis:

„1915. Lipiec — wrzesień. Wojska rosyjskie opuściły Warszawę i wycofały się na wschód; front ustabilizował się na linii: Ryga, rz. Dźwina, Dźwińsk, rz. Wilejka, Baranowicze, rz. Styr, Dubno..." (itd.)

Chyba w tym wypadku można Encyklopedii wierzyć?...

ZBIGNIEW SŁAWIAN-ORLIŃSKI

Zawodna pamięć

W związku z uroczystościami 70. rocznicy oswobodzenia Krakowa z pęt niewoli austriackiej upamiętniono ten fakt nową tablicą pamiątkową na ścianie Wieży Ratuszowej od strony Sukiennic. Tablica ta zawiera, niestety, dwie nieścisłości. Napis głosi: „W tym miejscu " gdy jednak przejęcie władzy przez pierwszy oddział Wojska Polskiego odbyło się na Odwachu — wartowni, która jako przybudówka znajdowała się od strony ul. Brackiej — gdzie obecnie jest studzienka z maszkaronem. Toteż poprzednia tablica związana z tym faktem ufundowana w 1928 roku — została również mylnie umieszczona po remoncie Wieży Ratuszowej z drugiej strony Wieży przy wejściu do Muzeum Historycznego m. Krakowa.

Po wtóre brygadier Bolesław Roja, który objął dowództwo nad Wojskiem Polskim w Krakowie był pułkownikiem, a nie generałem dywizji. Stopień ten otrzymał później.

Łączę wyrazy poważania

mgr KAZIMIERZ KISIELEWSKI

Uznanie dla ZUS

Ostatnio tak się złożyło, że znalazłem się na tym zakręcie swego życiorysu, kiedy zaczyna się korzystać z usług ZUS. Jakże mile się rozczarowałem! Zarówno wymiana korespondencji, jak i osobiste moje wizyty w budynku przy ul Pędzichów 27 udowodniły, że można być supergrzecznym, wyrozumiałym, cierpliwym. Panie pracujące w krakowskim ZUS to nie oschłe urzędniczki, lecz arcymiłe panie, które mimo nawału (autentycznego!) pracy, potrafią wszystko wytłumaczyć, załatwić, zrozumieć, pomóc, poszukać optymalnego rozwiązania. Nie tylko brawo, nie tylko dzięki, ale przede wszystkim podziw, że można tak wspaniale pracować. Żeby tak wszyscy!

dr EMIL BIELA
Myślenice

Na święta — drożej

W grudniu br. wybieram się na dwa tygodnie do rodziny we Francji Dotychczas PL „LOT" sprzedawał bilety ważne 3 miesiące oraz bilety ważne jeden rok. Oczywiście jest różnica w cenie i logicznie, po co kupować bilet ważny jeden rok jeśli jadę na dwa tygodnie. Obecnie w „LOT" dowiedziałem się, że miejsca w samolocie na grudzień są, ale nie ma biletów ważnych na trzy miesiące. Mogę natomiast kupić bilet ważny na rok.

„LOT" stawia sprawę prosto — jeśli chcesz spędzić święta z rodziną za granicą to zapłać nam „haracz".

Widocznie „LOT" zaraził się od PKP, bo żeby dojechać do Tarnopola pociągiem relacji Legnica — Kijów trzeba kupić bilet do Kijowa ponieważ bilet PKP wystawiony przez „ORBIS" do Tarnopola nie jest honorowany przez konduktorów kolei radzieckich na trasie Lwów — Tarnopol

JAN BURATYŃSKI
(adres znany redakcji)

Żadna dyskusja nie zastąpi „okrągłego stołu"

Po telewizyjnej rozmowie Miodowicz – Wałęsa

WARSZAWA (PAP). Po środowej telewizyjnej dyskusji Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą, która odbyła się z inicjatywy przewodniczącego OPZZ i wywołała tak duże zainteresowanie w społeczeństwie, takimi oto refleksjami podzielili się z dziennikarzami PAP:

PROF. MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ: Jak sądzę, ta audycja, przy całym kontrowersyjnym charakterze poglądów tam głoszonych, wzajemnych oskarżeń, czy podejrzeń, spełniła funkcję rozładowującą nastroje społeczne i to jest jej zasadniczy walor.

Byłoby naiwnością oczekiwać, że oni mogli podczas tego spotkania zawrzeć jakieś porozumienie, zastąpić „okrągły stół". Zwracam uwagę na dwa akcenty: po pierwsze — pan Miodowicz wypowiadał się zgodnie ze swoją linią, ale jednocześnie nie odmawiając zwolennikom „Solidarności" prawa do decydowania na terenie jednego zakładu o składzie związku poprzez wybory. Tam, gdzie wybiorą sobie skład „solidarnościowy", tam będzie de facto taka organizacja, choć wchodząca organizacyjnie do OPZZ. Ta kompromisowa propozycja została zgłoszona co prawda wcześniej, ale powtórzona w tej rozmowie nabrała innego wymiaru. Nie została przy tym w sposób zdecydowany odrzucona, ale też i nie poparta.

Ze strony pana Wałęsy padła ważna deklaracja, że „Solidarność" obecnie nie mogłaby być „Solidarnością" z 1980 r. Zarówno co do treści, jak co do programu oraz zakresu działań i musiałaby zostać oddzielona od polityki. Niezależnie od tego, czy jest to realne, to deklaracja taka stanowi nowy element. Sądzę, że gdyby takich rozmów było więcej można by pewnym poglądom torować drogę, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Propozycja pana Wałęsy, żeby to nie była ostatnia i jedyna rozmowa, tylko żeby tego typu rozmowy i z nim, i z innymi przedstawicielami opozycji, odbywały się w telewizji uzyskuje moje poparcie bo telewizja powinna być otwarta dla różnych poglądów. Wszędzie telewizja

(Dokończenie na str. 4)

Riposty

Granie w zielone

Nadeszła zima, zaś mnie przypomniała się znana w Polsce i opiewana nawet przez poetów już od XVI wieku wiosenna gra w zielone. Kto z grających nie miał przy sobie zielonego listka musiał dawać fant (u zakochanych — chodziło o niewinnego całusa). Dzisiaj niemal wszyscy gramy w zielone, tyle tylko, że papierowe zielone, które otwierają nam wrota do świata z bajki wypełnionego półkami używek czy innych luksusowych, nieosiągalnych na normalnym rynku towarów. Te zielone wywierają coraz większy wpływ na nasze życie...

Nie inaczej jest w sporcie. Niemal każde wydarzenie, nie mówiąc już o aferach wywołujących zgorszenie opinii, ma swój podtekst w coraz bardziej tracącej wartość złotówce i coraz wyżej cenionym dolarze. Nie minęło jeszcze echo gorszącego nas wszystkich postępku piłkarza Andrzeja Rudego, który cichaczem ulotnił się z mediolańskiego hotelu, gdzie przebywał z kadrą piłkarzy, a już dotarła do nas wieść, że z pracy szkoleniowej w poznańskim Lechu zrezygnował uznawany trener Henryk Apostel i wyjeżdża za Wielką Wodę. Nie, nie mam zamiaru stawiać znaku równania między Rudym a Apostelem, ponieważ kwestia wyjazdu z kraju trenera była wiadoma w poznańskim klubie. Ponoć poinformował o swym zamiarze przed trzema miesiącami, kiedy podpisywał nowy kontrakt po opuszczeniu wrocławskiego Śląska. Problem jednak pozostanie.

Wcale się więc nie zdziwiłem tytułowi informacji zamieszczonej niedawno w „Trybunie Ludu": „Waluta twarda utwardza serce?" W treści tej wiadomości wyczytałem że w wyniku załatwienia wszystkich formalności związanych z wyjazdem do USA, sprawy przybrały dla Henryka Apostela pomyślny obrót. Pomyślny dla niego chociaż mniej korzystny dla piłkarzy, którymi się opiekował. Tym bardziej, że w czasie jego pracy drużyna nie tylko przebrnęła albańską przeszkodę w pierwszej rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów, ale stoczyła dwa świetne pojedynki w drugiej rundzie i dopiero rzutami karnymi została wyeliminowana z dalszych gier pucharowych przez sławną hiszpańską firmę FC Barcelona. „TL" kończy wspomnianą informację stwierdzeniem: „Trenerowi za Wielką Wodą życzymy wielu mocnych, zielonych wrażeń".

Właśnie, coraz więcej rodaków żądnych zielonych wrażeń szuka okazji, aby spakować walizki i na dłużej lub krócej opuścić rodzinny kraj. Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że brat, swat, przyjaciel, kolega czy znajomy z widzenia, pojechał dalej czy bliżej, aby popracować na biało lub czarno i dorobić się jakiejś większej czy mniejszej fortunki, która ułatwi mu później codzienną egzystencję i powiększy standard życiowy. Pośród powiększającej się stale grupy wyjeżdżających na saksy nie dominują wprawdzie sportowcy lecz z uwagi na ich popularność, jest o nich coraz głośniej.

Może to zabrzmi jak bluźnierstwo, ale mniejsza jest dla kraju, a sportu w szczególności, strata, kiedy zagraniczne kluby zasilają sportowi emeryci, czy nawet „gwiazdorzy" niż gdy robią to samo cenieni fachowcy, choćby trenerzy. A dlatego, że kontrakty sportowców przynoszą natychmiastowy wpływ potrzebnych krajowi dewiz a na domiar transfer każdego wybitnego piłkarza, siatkarza, szczypiornisty czy hokeisty, bywa obwarowany gwarancją — w razie potrzeby — gry w reprezentacji narodowej. Tymczasem jakie korzyści odniosło np. nasze piłkarstwo z tego, że w tak zwanym kwiecie wieku Antoni Piechniczek, Bernard Blaut, Ryszard Kulesza, czy wielu innych wybitnych trenerów, zajmowało się czy nadal zajmuje zagranicznymi klubami? Głęboki kryzys dotyka naszą siatkówkę, a twórca „złotej szóstki" Hubert Wagner szkoli Tunezyjczyków. Wręcz słuch zaginął o tak wspaniałych trenerach jak Jan Mikułowski (koszykówka), Andrzej Bachleda (narciarstwo), Wojciech Walkiewicz (kolarstwo) oraz wielu innych, doskonałych szkoleniowcach, współtwórcach sukcesów w lekkiej atletyce, szermierce, podnoszeniu ciężarów, zapasach...

Jak wiadomo, w pewnej komórce resortu sportu istnieje wcale pokaźna lista nazwisk trenerów, którzy niecierpliwie czekają na dalsze propozycje z zagranicy. Dochodzą nawet słuchy o tym, jakie odbywają się podchody i jakimi metodami rozgrywane są batalie, aby znaleźć się w pierwszej kolejności na liście, aby później na pozytywny odzew hasła: „oczekuję propozycji", spakować szybciutko — jak Apostel — walizki i wyjechać... na poszukiwanie zielonych wrażeń.

W odróżnieniu od jednostkowych przypadków, takich jak „afera Rudego", które za sprawą rozgłosu prasowo-telewizyjnego czynią nam największe szkody, w procesie wychowawczym młodzieży, inne liczniejsze zresztą wyjazdy w tym także trenerów, odbywają się w miarę cicho, przy naszej biernej aprobacie. Wszystko jest przecież w porządku, zachowane zostają wszelkie przepisy prawno-administracyjne, nikt nie łamie zaciągniętych zobowiązań. A że maleje nam liczba wybitnych fachowców, a w konkretnym przypadku — szkoleniowców zarówno na szczeblu centralnym jak i w klubach dużych, średnich i małych — kogóż to może oburzać?

Niedawno, za pośrednictwem srebrnego ekranu zawitał do naszych domów znany trener bokserski Andrzej Gmitruk. Ten sam, który przecież nie najgorzej zdał egzamin jako opiekun pięściarskiej reprezentacji na Igrzyskach w Seulu. Między wierszami zapowiedział rezygnację ze swej funkcji. Jedni twierdzą, że ma już dosyć stosunków panujących w naszym sporcie, ale dobrze poinformowani uważają, że za sprawą czterech medali olimpijskich p. Gmitruk otrzymał niezwykle interesującą propozycję zagraniczną. A występ w telewizji potraktował jako eleganckie pożegnanie z reprezentacją.

Nie moją rolą jest dawanie porad. Są całe zastępy tych którzy niezmiennie zapowiadają zmiany na lepsze w naszym sporcie. A tymczasem gra w zielone nabiera coraz szerszego zasięgu. Najmniej istotne jest nawet to, że zachowane bywają eleganckie maniery i gentlemeni prezentują się nam w białych rękawiczkach.

Tylko co z tego wynika?

JAN FRANDOFERT

Żadna dyskusja nie zastąpi „okrągłego stołu"

(Dokończenie ze str. 3)

jest narzędziem przede wszystkim polityki państwa, ale wszędzie też państwo dopuszcza — w stopniu sobie nie zagrażającym — opozycję do komunikowania się ze społeczeństwem.

Ta propozycja zawiera jednak pewne niebezpieczeństwo w tym konkretnym momencie historycznym. Może być pojęta zarówno przez stronę rządową, jak i opozycję, jako uzasadnienie do zrezygnowania z „okrągłego stołu". Żadna dyskusja, żaden nawet serial dyskusji, nie może zastąpić „okrągłego stołu". Chodzi o to, że dyskusje telewizyjne nie mają charakteru instytucjonalnego, wyrażają poglądy uczestniczących w nich jednostek i tak, jak w tym przypadku, nie przynoszą żadnej wiążącej formuły rozwiązania sytuacji, podczas gdy „okrągły stół" miał dopracować się rozwiązań, które byłyby wiążące — po uzgodnieniu — dla rządu. To jest ta różnica. Po drugie — są pewne, bardzo drażliwe sprawy modelowe, ustrojowe, polityczne, które przynajmniej w fazie wstępnej nie powinny być poruszane przy otwartej kurtynie.

Reasumując: była to impreza pożyteczna, krok słuszny. Było to widowisko, ale i wydarzenie, które ożywiło polityczny klimat. Takie ożywienie jest sprawą pożyteczną wobec zobojętnienia społeczeństwa na sprawy polityczne.

ALEKSANDER BOCHEŃSKI — pisarz, publicysta: Dziwię się bardzo, że jesteśmy jeszcze na tak niskim szczeblu kultury politycznej, iż trzeba uważać samo spotkanie w telewizji wybitnych działaczy związkowych z przeciwstawnych sobie obozów za fakt niezwykły, godny podkreślenia i omawiania w prasie. Ale, niestety, jest tak, jak jest.

Parę tygodni temu dawny mój przyjaciel, wybitny, może najwybitniejszy publicysta opozycyjny Stefan Kisielewski napisał w „Tygodniku Powszechnym", że wśród założycieli polskiego klubu badań międzynarodowych jest aż 40 znanych działaczy, z którymi nie mógłby, cytuję dosłownie, „ani biesiadować, ani rozmawiać". Tak więc, przyznać muszę, że spotkanie Miodowicz — Wałęsa jest na tle dotychczasowych reguł współżycia politycznego w Polsce zjawiskiem nowym i pozytywnym. Oby to był choć mały krok ku normalności.

Nie byłbym sobą, żebym nie wyraził teraz po jednej pretensji do obu rozmówców. Do Lecha Wałęsy, że nie określił bardziej precyzyjnie i klarownie na czym jego zdaniem polega pojęcie wolności, którym operował. Do Alfreda Miodowicza, że na apel Wałęsy by „jechać szybkim autem zamiast wlec się piechotą" nie wykazał, że to właśnie rząd Rakowskiego, powołany nie bez nacisku OPZZ, przyspiesza ostre tempo wprowadzania reform gospodarczych i społecznych.

ADAM ZIELIŃSKI — prezes NSA: Przede wszystkim nie sądzę, aby na to spotkanie należało patrzeć jak na coś niezwykłego. Każda próba doszukiwania się elementów nadzwyczajnych nie tylko wystawiałaby bardzo złą ocenę naszej kulturze politycznej, ale również źle rokowała na przyszłość. Traktujemy wymianę poglądów na ważne tematy jako coś absolutnie zwyczajnego, uczmy się prezentowania i obrony naszych poglądów, przyzwyczajajmy się do tego, że ludzie myślą w sposób zróżnicowany.

Po wtóre — sądzę, że należy wyrazić uznanie obu dyskutantom za sposób, w jaki tę rozmowę przeprowadzili. Nawet wtedy, gdy istniała możliwość ostrej i celnej riposty — a pewnie dla każdego telewidza było oczywiste, że w wielu przypadkach riposta taka była możliwa — rozmówcy potrafili trzymać nerwy na wodzy, przedkładając chęć umożliwienia partnerowi przedstawienia swych racji nad efektywność polemiki.

I po trzecie — byłoby bardzo źle, gdybyśmy w tym spotkaniu doszukiwali się czegoś, co pogłębiałoby istniejące podziały społeczne. Tym kto wygrał — była Polska. Mam nadzieję, że im więcej czasu upłynie od tego spotkania, tym bardziej stanie się to oczywiste dla wszystkich.

KS. PŁK FLORIAN KLEWIADO — generalny dziekan WP: Oceniam to spotkanie nade wszystko w jego uwarunkowaniach społecznych. Jest bowiem coś, co wciąż tkwi w naszym społeczeństwie: to dość duża nieufność, która na pewno nie sprzyja pełnemu zaangażowaniu się w sprawy ojczyzny. Telewizyjną rozmowę A. Miodowicza i L. Wałęsy uważam za bardzo ważną dla usuwania tych barier, które tworzyły przez wiele lat atmosferę braku zaufania.

W perspektywie prowadzenia dialogu przy „okrągłym stole" to spotkanie przed kamerami TVP jest bez wątpienia impulsem, który powinien zmobilizować wszystkie siły społeczne wokół tych przemian, które już zostały zapoczątkowane, aby o sprawach ojczyzny rozmawiać z rozwagą, w spokoju i konkretnie, mając na uwadze przede wszystkim dobro narodu i prestiż naszego ludowego państwa.

Być może wydarzenie to przybliży nas wreszcie do konstruktywnego i otwartego dialogu. 11 listopada, podczas mszy za ojczyznę w kościele garnizonowym w Warszawie wspomniałem, że dziś zostało nam to, co mniej trudne: pracować dla ojczyzny, dobrze o niej mówić i dawać o tym świadectwo na co dzień wobec innych narodów. Bo to co najtrudniejsze złożone zostało ojczyźnie w darze już przez naszych przodków, przez naszych ojców i nasze matki.

Po wizycie ministra Qian Qichena w Moskwie

Nowy etap w stosunkach ZSRR — ChRL

MOSKWA (PAP). W sobotę zakończyła się oficjalna wizyta w ZSRR ministra spraw zagranicznych Chin **Qian Qichena**. Minister spraw zagranicznych Chin zaprosił **Eduarda Szewardnadze** do złożenia oficjalnej wizyty w ChRL na początku 1989 roku. Zaproszenie zostało z wdzięcznością przyjęte.

Występując następnie podczas konferencji prasowej chiński minister określił rezultaty wizyty jako „owocne" Qian Qichen powiedział podczas konferencji, iż w trakcie spotkania z **Michaiłem Gorbaczowem** i **Eduardem Szewardnadze** przedyskutowano szeroki krąg zagadnień dotyczących stosunków chińsko-radzieckich i problemów międzynarodowych, ale głównymi z nich, jak stwierdził, był problem Kampuczy i normalizacja stosunków pomiędzy ZSRR i Chinami.

Qian Qichen stwierdził, iż obie strony uważają za niezbędne przeprowadzenie radziecko-chińskiego spotkania na szczycie i gotowe są przystąpić do jego przygotowywania już teraz, aby mogło się ono odbyć w pierwszej połowie przyszłego roku.

W wywiadzie udzielonym agencji TASS, minister Eduard Szewardnadze powiedział, iż nie ma wątpliwości, że zakończona w sobotę wizyta oznacza rozpoczęcie nowego etapu w stosunkach chińsko-radzieckich i mieć będzie ważne znaczenie dla całości sytuacji międzynarodowej.

90 proc. uprawnionych otrzymało pieniądze

Trwa wypłacanie jednorazowej pomocy b. więźniom obozów koncentracyjnych

WARSZAWA (PAP). Akcja wypłacania jednorazowej pomocy dawnym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych zbliża się ku końcowi. Od początku wzbudzała wiele emocji, przede wszystkim za sprawą tych, którzy nie zrozumieli zasad, jakie legły u podstaw tej decyzji oraz nielicznych którzy zrozumieć ich nie chcieli. W myśl bowiem decyzji Prezydium Rządu, kwota 188 tys. złotych na osobę rozdysponowana być miała — i jest to przestrzegane — wśród pozostałych przy życiu, mieszkających w Polsce byłych więźniów obozów koncentracyjnych, niezależnie od ich przynależności, lub nieprzynależności do organizacji kombatanckich. Z ewidencji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wynikało, że jest takich osób ok. 40 tys. Ile ich było faktycznie i jak przebiega akcja wypłacania pomocy — to pytania, z którymi dziennikarz PAP zwrócił się do kierownika działu socjalnego ZG ZBoWiD płk. **Jerzego Janiszewskiego**, który powiedział:

W lipcu br. wspólnie z Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej przystąpiliśmy do rozdysponowania prawie 7,5 mld złotych.

Do końca października pomoc otrzymało ponad 38 tys. dawnych więźniów obozów koncentracyjnych, tzn. ok. 90 procent uprawnionych. Akcja przebiega sprawnie szczególnie w przypadku tych, którzy byli w naszej ewidencji. Chcę bowiem przypomnieć, że obowiązkiem ZBoWiD było m. in. przygotowanie wykazów imiennych, na podstawie których ZUS wypłaca pieniądze.

Ponieważ jednak nie wszyscy dawni więźniowie należą do ZBoWiD, a wielu jest takich, którzy dotąd nie ubiegali się o uprawnienia kombatanckie, ani o pomoc, liczba uprawnionych do jednorazowej pomocy przekroczyła przewidywaną przez nas o kilka tysięcy.

Towarzystwo Kultury Polskiej powstało we Lwowie

MOSKWA (PAP). Przy Lwowskiej Fundacji Kultury powstało Towarzystwo Kultury Polskiej. Na zebraniu założycielskim, które odbyło się w sobotę, obecnych było ponad 400 osób. Uchwalono statut Towarzystwa oraz apel do ludności pochodzenia polskiego o organizowanie terenowych ogniw Towarzystwa. Na przewodniczącego wybrano **Leszka Mazepę**, profesora lwowskiego konserwatorium.

Nagrody dla dziennikarzy

(Inf. wł.) W Rzeszowie rozstrzygnięto konkurs pod hasłem: „Od Polski Niepodległej do Ludowej" — na reportaż radiowy. Pierwszą nagrodę zdobyli krakowscy dziennikarze: **Henryk Cyganik** i **Jerzy Skrobot** za pracę pt. **„Jedna bryła pamięci czasu"**; bohaterem reportażu jest wybitny artysta rzeźbiarz, profesor krakowskiej ASP **Marian Konieczny**.

Rozstrzygnięto również ogólnopolski konkurs reporterów im. Gila. Laureatem jednej z nagród jest nasz kolega redakcyjny **Czesław T. Niemczyński**. Gratulujemy. **(ks)**

„Symboliczny kandydat" Partii Zielonych

Cygan z Polski w parlamencie EWG?

BONN (PAP). Na zakończonym w niedzielę zjeździe zachodnioniemieckiej Partii Zielonych wybrano jako symbolicznego kandydata do parlamentu EWG pochodzącego z Polski Cygana **Rudolfa Kawczyńskiego**. Ponieważ jednak ubiega się on dopiero o obywatelstwo zachodnioniemieckie, nie będzie mógł w rzeczywistości kandydować w wyborach do parlamentu EWG. Mianowanie go, znaczną większością głosów, „kandydatem symbolicznym" miało na celu zwrócenie uwagi na stwierdzaną przez Zielonych dyskryminację Cyganów żyjących w Europie. Ponadto postanowiono, że Kawczyński zostanie pracownikiem frakcji Zielonych w parlamencie EWG.

W dyskusji nad sytuacją EWG zachodnioniemieccy Zieloni krytykowali plan stworzenia do 1992 r. jednolitego rynku na obszarze tej organizacji. Ponadto zażądali zlikwidowania elektrowni atomowych w całej Europie. Wezwali oni także do jednostronnych kroków rozbrojeniowych w RFN, by zwiększyć szanse na daleko idące rozbrojenie na naszym kontynencie.

Nowości w krakowskim WZGS

(Inf. wł.) Krakowski WZGS stał się dużą, samodzielną, wielozakładową firmą handlowo-usługową. I chociaż, z wielu znanych powodów, w tej branży nie pracuje się lekko, wiejskie placówki handlowo-usługowe cieszą się wyższym uznaniem od swoich miejskich konkurentek. Ludzie skupieni wokół WZGS wychodzą na przeciw aktualnym potrzebom, m. in. poprzez bezpośrednie kontakty z zakładami produkcyjnymi; rozwijają również międzynarodową współpracę z handlowcami np. z Kijowa i Lwowa, Lipska i Sofii. Wartość bezdewizowej wymiany w ciągu 9 miesięcy br. wyniosła: eksport — ponad 110 mln zł, a import — blisko 230 mln zł. Dzięki temu wyraźnie wzbogaca się nasz krajowy rynek.

Od kilku dni przy ul. Szlak w Krakowie czynna jest wzorcownia oferowanych towarów. Handlowcy z GS-ów „od ręki" dokonują tu zakupów, skracając do minimum drogę magazyn — sklep.

Szefowie WZGS niechętnie mówią o planach, ale wiadomo nam, że w przyszłym roku Zakład Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi będzie dysponował nowoczesnym magazynem o powierzchni 12 tys. m. kw., powstaje on w Brzeziu. Trwają również prace przy montowaniu automatów firmy „Bosch", które będą pakować towar dla niemal wszystkich sklepów spod znaku GS, co znakomicie usprawni obsługę klientów i ulży pracy ekspedientek. WZGS szykuje jeszcze kilka nowości (m. in. w handlu mięsem i wędlinami), ale ze względu na tajemnicę handlową, nie czas o nich dziś szczegółowo informować. **(Ks)**

Napaść na funkcjonariusza MO

WARSZAWA (PAP) Nad ranem z piątku na sobotę, w trakcie rutynowego patrolowania terenu na warszawskim osiedlu Gocław, funkcjonariusze MO st. sierżant Krzysztof Pasierowski i st. kpr. Dariusz Polak — przejeżdżając radiowozem ul. Bieruta zauważyli dwóch mężczyzn, dźwigających ciężką torbę. Na widok milicyjnego radiowozu rozbiegli się w dwóch kierunkach. Milicjanci rozpoczęli pogoń.

St. kpr. Dariusz Polak zatrzymał jednego z uciekinierów w chwili, gdy ten usiłował wskoczyć do którejś z klatek schodowych. Na żądanie okazania dowodu wyciągnął nóż sprężynowy i po zadaniu milicjantowi dwóch ciosów w klatkę piersiową oraz okolice szyi — zbiegł. Brocząc krwią, milicjant zdołał jednak dogonić i obezwładnić przestępcę.

Rannego funkcjonariusza przewieziono do szpitala, gdzie został poddany operacji. W opinii lekarzy z kliniki przy ul. Komorowa w Warszawie tylko cudem uniknął śmierci. Obecnie życiu st. kpr. Polaka nie zagraża niebezpieczeństwo.

Napaści — jak się okazało — dopuścił się 28-letni mieszkaniec Warszawy, Adam K. Wraz z bratem Jackiem B. okradli tej nocy sześć samochodów. W trakcie przesłuchania przyznali się do dokonania ok. 40 takich włamań. Kradli wszystko, co miało jakąś wartość.

Obaj są od lat narkomanami i tą drogą zdobywali środki na zakup narkotyków. Podjęto energiczne śledztwo w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności zajścia.

Izrael przekazał porywaczy ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

spektów sprawy postanowił porywaczy wydać Związkowi Radzieckiemu.

Terroryści wrócili do kraju dwoma samolotami: na pokładzie pierwszego, którym był powracający do kraju udostępniony piratom samolot Ił-76, znajdował się herszt bandy **Paweł Jakszijanc** z jednym ze swych wspólników, w drugim, który wylądował na lotnisku Szeremietiewo-1 byli pozostali dwaj porywacze i żona przywódcy bandy, Tamara, która jak się okazało faktycznie też była zakładnikiem. Stronie radzieckiej zwrócono pieniądze, które porywacze otrzymali wcześniej w charakterze okupu.

Przedstawiciel KGB w rozmowie z korespondentem agencji TASS uznał operację sił zbrojnych za pomyślną stwierdzając jednocześnie, że jej epilog będzie stanowić ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy mogliby nosić się z planami podobnych akcji terrorystycznych.

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze przyjął w sobotę kierownika znajdującej się w Moskwie grupy izraelskich pracowników konsularnych A. Lewina i przekazał poprzez niego wyrazy wdzięczności dla rządu państwa Izrael za współdziałanie przy zatrzymaniu i wydaniu terrorystów z Ordzonikidze.

Rozmowa „Dziennika"

(Dokończenie ze str. 1)

ni poeci piszemy bardzo niewiele. Co to jest przy wielotomowych dziełach naszych klasyków. Trzeba dużo pisać żeby coś z tego zostało. Pisanie to ciężka codzienna praca, zarzuty czynią mi ludzie leniwi, mierni literaci.

— Co zmieniło się w pańskim myśleniu o poezji w ciągu tych 35. lat?

— Piszę teraz dużo prościej niż czyniłem to kiedyś. Taki styl na luz, jakby rozmowa z przyjacielem przy muzyce country. Nie lubię sztuczności, sztuki szokującej. Jeszcze więcej biorę od natury niż kiedyś. Nie chcę nikogo zbawiać swoim pisaniem. I pouczać. Cóż, moje pisanie nie zna postawy na baczność przed nikim i niczym. Może dlatego właśnie ma czytelników.

— Czy można zaryzykować stwierdzenie, że gdyby pański rodowód był inny nie takie byłoby oblicze jego poezji?

— Mój rodowód jest bardzo prosty. Syn polskiego majora z Kresów może być tylko polskim pisarzem. Słowo Lwów wzrusza mnie tak samo jak słowo Kraków. Naturalnie ten polski Lwów, miasto mojego dzieciństwa. Miasto, którego mój tatko jako siedemnastoletni chłopiec bronił przed Ukraińcami. To są te rzeczy najważniejsze, to są podstawy.

— Harasymowicz w podmiejskim kaszkiecie, Harasymowicz w Karpatach, to znów jako mieszkaniec betonowego mrówkowca. Czy poznamy inne oblicza poety?

— Tego to nawet ja sam nie wiem. Najchętniej wyniósłbym się z miasta w Bieszczady. Proszę pani, pisać w bloku podczas gdy sąsiad robi sobie boazerię to wielka rzecz, proszę mi wierzyć.

— „Książę z Kraju Łagodności" Andrzeja Kaliszewskiego — książka zawierająca swoistą interpretację pańskiej twórczości — niewielu poetów doczekało się takiej monografii...

— Bo trzeba pracować. W tym roku napisałem poemat „Kniaź". Głównym bohaterem jest książę Jarema Wiśniowiecki. Napisałem tom bieszczadzkich liryków pt. „Szałas". Dwie książki rocznie, takie są moje normy. Wie pani, krytyk Piotr Kuncewicz napisał w „Przeglądzie Tygodniowym" że w Stanach Zjednoczonych byłbym milionerem, lecz ja sobie na to gwiżdżę. Nie mam nic i gwiżdżę. Bo ja proszę pani kocham KS Cracovię, kocham Błonia, kocham to miasto mojej matki ten nasz cały cholerny Kraków

Wyrok w procesie o spalenie owiec

W Sądzie Rejonowym w Zakopanem zapadł wyrok w toczącej się od kilku miesięcy sprawie o podpalenie owiec podczas kręcenia scen do filmu „Flisacy". Sąd nie dopatrzył się winy u kierownika produkcji filmu ze strony polskiej Wojciecha K., którego uniewinnił. Natomiast lekarza weterynarii Macieja K. skazał na grzywnę w wys. 30 tys. zł. Wyrok jest nieprawomocny. Osoba odpowiedzialna za całe zdarzenie, czyli reżyserka węgierska Judith Elek, nie stanęła przed obliczem sądu. (PAP)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 listopada 1988 r. zmarł nagle, w wieku 61 lat

inż. JAN KLUBA

nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Grębałowie w środę 7 grudnia 1988 r., o godzinie 10.15.

Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA i RODZINA

Jak uratowano porwane w Ordżonikidze dzieci?

MOSKWA (PAP). Główne zadanie sztabu kryzysowego złożonego z przedstawicieli KGB, MSW, MSZ i Ministerstwa Lotnictwa Cywilnego ZSRR polegało na tym, aby „za pomocą wszelkich możliwych i niemożliwych środków" uratować 30 dzieci i ich nauczycielkę Natalię Jefremową, porwanych 1 grudnia przez grupę uzbrojonych przestępców w Ordzonikidze. Zadanie to zostało wykonane — stwierdzili w sobotę podczas konferencji prasowej w Moskwie wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Borys Czaplin i zastępca przewodniczącego Komitetu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KGB) Witalij Ponomariow.

Wszystkie dzieci, uczniowie 4 klasy szkoły nr 41 w Ordzonikidze, przetrzymywane prawie dobę przez bandytów, są bezpieczne. Otrzymały one niezbędną pomoc medyczną, w związku z urazami moralnymi i psychicznymi odniesionymi przez nie w rezultacie dramatu, którego stały się uczestnikami.

Podczas konferencji prasowej poinformowano, że radzieckie kierownictwo, z Michaiłem Gorbaczowem na czele, wnikliwie śledziło przebieg operacji ratunkowej. Sztabowi kryzysowemu udzielono wszelkich pełnomocnictw niezbędnych dla uratowania życia dzieci.

1 grudnia około godziny 17.30 czasu moskiewskiego czwórka terrorystów, na czele z niejakim Pawłem Jakszijancem (rocznik 1950, trzykrotnie sądzony, w tym za zbrojny rozbój), porwała autobus z dziećmi znajdującymi się na wycieczce. Terroryści uzbrojeni byli w dwie strzelby myśliwskie, obrzynek, materiał wybuchowy. Załadowali też do autobusu kanistry z benzyną. Część z niej wylali na podłogę i zagrozili, że podpalą autobus razem z dziećmi.

W czasie gdy autobus pokonywał 300-kilometrowy odcinek pomiędzy Ordzonikidze a lotniskiem w mieście Mineralnyje Wody specjalnym rejsem lecieli już do Mineralnych Wod przedstawiciele sztabu kryzysowego. Na pokładzie samolotu opracowywano szczegóły i warianty oczekującej ich skomplikowanej operacji — w historii nie było jeszcze przypadku porwania w charakterze zakładników jednocześnie 30 dzieci.

Witalij Ponomariow powiedział dziennikarzom, że na lotnisku przedstawicielom kompetentnych organów udało się nawiązać kontakt z hersztem bandytów. Próbowano nakłonić ich do uwolnienia dzieci — zakładników. Jednakże bandyci upierali się przy swoim — żądali samolotu transportowego, pieniędzy i odlotu do państwa, z którym Związek Radziecki nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Wybór terrorystów padł na Izrael.

Drogą długich rokowań udało się następnie namówić bandytów do uwolnienia części zakładników. W imię wyższego celu — uratowania za wszelką cenę życia dzieci — uczestnicy operacji zgodzili się na dostarczenie bandytom narkotyków, co było ich kolejnym żądaniem.

Około godz. 18.00 terroryści, wstępnie przeszukawszy dostarczony im samolot transportowy Ił-76 i jego załogę, uwolnili ostatnią grupę dzieci. Od tej chwili zakładnikami stali się członkowie załogi.

Jeszcze przed odlotem samolotu z terrorystami z Mineralnych Wod, na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR radziecka grupa konsularna, pracująca tymczasowo w Izraelu, nawiązała kontakt z miejscowymi władzami. Strona izraelska zgodziła się przyjąć samolot. Izrael złożył także oświadczenie o swojej gotowości wydania bandytów władzom radzieckim, zwrócenia samolotu i pieniędzy zagarniętych przez terrorystów. Jak poinformował Witalij Ponomariow, w sobotę w południe wyleciała z Moskwy do Tel Awiwu specjalna grupa, która powinna dostarczyć terrorystów do Związku Radzieckiego.

Borys Czaplin wyraził podziękowanie władzom izraelskim za współdziałanie w przyjęciu radzieckiego samolotu, za operatywne rozwiązanie wszystkich problemów związanych z zapewnieniem pomocy załodze i za decyzję o niezwłocznym wydaniu terrorystów Związkowi Radzieckiemu.

KRONIKA KRAKOWSKA

Pomoc społeczna to nie tylko pieniądze

Najwięcej obaw o podopiecznych na wsi

W woj. krakowskim pomocą społeczną ze środków państwowych objętych jest obecnie 10.350 osób, natomiast z różnych form świadczeń ze strony organizacji społecznych korzysta 10,2 tys. osób. Prócz zasiłków pieniężnych podopieczni otrzymują także pomoc w naturze: opał, ziemniaki, pościel, drobne remonty mieszkań. Mimo iż są środki na ten cel, przy obecnych trudnościach rynkowych, pracownikom opieki społecznej niełatwo jest zaopatrzyć ludzi będących w potrzebie w niezbędne rzeczy.

Jedyne z czym (po raz pierwszy od lat) nie ma kłopotów, to zaopatrzenie w węgiel. Stosunkowo łatwo też kupić pościel czy sprzęt domowy w samym Krakowie, gdzie dostawy są większe; znacznie gorzej natomiast jest z tym w terenie wiejskim. A trzeba wiedzieć, że ponad połowa osób objętych opieką mieszka poza Krakowem. Ale jak kupić choćby pralkę wirnikową na wsi, jeśli sklep GS otrzymuje np. 2 sztuki. Z takiej puli doprawdy trudno coś wydzielać dla „uprzywilejowanych".

Drugi duży problem w terenie wiejskim (zwłaszcza w okresie zimowym), to samo dotarcie pracownika socjalnego do podopiecznych. Bywa, że rejon działania jednej osoby to obszar o promieniu np. 14 km i to w okolicy pozbawionej komunikacji autobusowej. W rozeznaniu potrzeb na wsi, tak by nikt w trudnej sytuacji nie został bez opieki, pomocne są rady sołeckie oraz Koła Gospodyń Wiejskich. Te ostatnie często podejmują się nawet bezpłatnie sprawowania codziennej pomocy sąsiedzkiej nad ludźmi w trudnej sytuacji ze swego terenu.

Bywa wszak, że niektórzy staruszkowie na wsi żyją jeszcze w antysanitarnych warunkach, bez podstawowych urządzeń higienicznych, z klepiskiem zamiast podłogi. Na przeniesienie do domu pomocy społecznej jednak zgody nie wyrażają, a przecież na siłę ich uszczęśliwiać nie można. Zresztą, byłoby to niezgodne z prawem. O takich właśnie ludzi Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej niepokoi się corocznie z nadejściem zimy najbardziej. Swego czasu propagowano ideę tworzenia wiejskich domów rolnika, w których samotni starzy ludzie mogliby wspólnie żyć i gospodarować, bez konieczności opuszczania swego środowiska. Niestety, z braku obiektów na ten cel (nie ma gdzie budować ani co przejmować) sprawa do dziś pozostała w sferze planów.

Krakowski Oddział Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oprócz świadczeń pieniężnych (na pomoc bezpośrednią idzie 60—70 mln. zł), opłaca także zatrudniane przez PKPS opiekunki domowe oraz pokrywa koszt pomocy sąsiedzkiej. Możliwości finansowego zainteresowania sąsiadów opieką nad kimś mieszkającym w pobliżu jest dużym ułatwieniem działalności, jako że do ciężkiej pracy w PKPS wciąż jest zbyt mało chętnych (aktualnie zatrudnione są 72 opiekunki, a w tzw. pomocy sąsiedzkiej — 1100 osób). Opłacenie tych ludzi sprawia niekiedy PKPS-owi sporo kłopotów, gdyż środki na ten cel pochodzą nie ze zbiórki ulicznej, świadczeń zakładów pracy, itp., lecz z dotacji budżetowej. Często pieniądze przychodzą z Warszawy — za pośrednictwem Rady Naczelnej Komitetu — za późno i trzeba „miotać się" — najpierw płacić opiekunom ze środków przeznaczonych na inny cel, potem to refundować itp. itd.

Mówiąc o świadczeniach ze strony zakładów pracy, trzeba zauważyć, że — w dobie reformy — coraz więcej przedsiębiorstw wycofuje się z dotowania działalności PKPS-u. Na 700 apeli wysłanych do zakładów odpowiedziało dotąd tylko 130 firm, nadsyłając łącznie 1.5 mln. zł. Przy obecnych cenach nie jest to wiele. Również organizacje młodzieżowe nie włączają się w takim, jak powinny stopniu w niesienie pomocy ludziom starym, chorym, samotnym. A przecież właśnie teraz, gdy mróz i gołoledź wielu niedołężnym osobom uniemożliwia w ogóle wychodzenie z domu, potrzebni im są ludzie młodzi, sprawni, którzy mogliby zrobić zakupy, przynieść węgiel, a czasem choćby porozmawiać. (wes)

Spotkaliśmy już św. Mikołaja!

Fot. Marian Żyła

Przyszedł do klubu „Forum" przy ul. Mikołajskiej 2 w sobotnie południe na spotkanie z 120 dziećmi z 9 krakowskich domów dziecka, by wręczyć osobiście każdemu paczuszkę ze słodyczami oraz 9 wielkich i ciężkich worków z prezentami dla pozostałych w domach kolegów.

Oczekując na przybycie Świętego Mikołaja (którego głos był bardzo podobny do głosu aktora Wojciecha Krupińskiego) dzieci obejrzały filmy rysunkowe, poczęstowane zostały przez Jana Zająca, ajenta restauracji, słodką roladą i sokami, tańczyły w dyskotekowych rytmach. Warto nadmienić, że przy pakowaniu prezentów do worków pomagały wydatnie Mikołajowi „Frutaroma", „Alpha", „Fotopam" oraz liczni i hojni ofiarodawcy indywidualni. (żym)

Warto wiedzieć i skorzystać...

● **„Winien i ma"** — na spotkanie z redakcją programu radiowego zaprasza dziś o godz. 19 Klub Publicystyczny SCK „Pod Jaszczurami", Rynek Główny 7.

● **W Galerii Rzeźby, ul. Bracka 13,** dziś o godz. 18 otwarta zostanie wystawa medali i małych form rzeźbiarskich o tematyce krakowskiej (plon trzech konkursów oraz dary artystów dla Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa). Wystawa czynna będzie do 15 I w godz. 11—18.

● **„Jubileusz 1000-lecia Chrztu Rusi** widziany oczami Polaka w kolebce Rusi w Nowogrodzie" — na ilustrowaną przeźroczami prelekcję Jana Kuźmy zaprasza Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej 6 bm. o godz. 17 do DK „Krakus", ul. Wrocławska 28. Po prelekcji tradycyjny św. Mikołaj u żywczaków.

● **„Nóż w wodzie"** — na projekcję filmu Polańskiego zaprasza dziś o godz. 17 i 19.30 DKF „Zgaga" przy Nowohuckim Centrum Kultury, pl. Centralny.

● **Czy znajdzie się w Krakowie 10 śpiewających panów** (tenory, barytony, basy?) Jeżeli tak, to chór kameralny przy Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2 zaprasza do współpracy we wtorki o godz. 19.30.

Przygotowania do „Balu u Wiślaków"

Do końca roku pozostało już niewiele dni i sporo osób podejmuje obecnie decyzję, czy i gdzie spędzić sylwestrową noc. **Jedną z atrakcyjniejszych w naszym mieście propozycji jest z pewnością tradycyjny „Bal u Wiślaków" — w hali GTS Wisła przy ul. Reymonta.** Bal odbywać się będzie w 2 salach (w jednej dyskoteka, w drugiej tanga, walce, itp. przy orkiestrze „Vademecum"), a goście dowożeni i odwożeni będą autobusami na trzech specjalnych trasach. **Przewidziano m. in. loterię, w której losowane będą atrakcyjne nagrody (bilet jest zarazem losem). Bilety rozprowadzają kasy GTS Wisła przy ul. Reymonta 22 oraz sklep przy ul. Floriańskiej 38.** (o)

Na gulasz segetyński, wątróbkę, śledzia po grecku

„Sanus" zaprasza

Fot. Marian Żyła

W obszarze gastronomicznej pustyni, w miejscu byłego, osławionego baru „Prądnickiego" (przy ul. Prądnickiej) można od dziś smacznie się posilić w schludnym i estetycznie urządzonym barze-kawiarni „Sanus". PSS „Społem" Krowodrza kosztem blisko 30 mln złotych oddało do użytku całkiem nową placówkę gastronomiczną o dużym asortymencie dań zimnych i gorących, której prowadzenie oddało w ręce wypróbowanych już ajentów Kazimierza Cholewy i Bronisława Pabiana. „Sanus", czynny jest codziennie od 8 do 20. (żym)

Znów najgorzej na drogach osiedlowych

Przymusowy balet na lodzie

Takiej sytuacji, jak w ciągu minionego weekendu, jeszcze kierowcy tej zimy nie przeżywali. Mżawka i następujący po niej przymrozek spowodowały, iż w sobotę rano wszystkie drogi zamieniły się w tafle lodowe, po których tańczyły samochody. Nie łatwiej było także przechodniom, zmuszonym do poruszania się po oblodzonych chodnikach. Kilkanaście wypadków drogowych, kilkadziesiąt poważniejszych kolizji, kilkaset osób z połamanymi kończynami i potłuczeniami. Ten bilans mówi sam za siebie.

Drogowcy mieli pełne ręce roboty. Choć skierowali do akcji cały sprzęt (piaskarki, rozrzutniki itp.), przez dłuższy czas sytuacji nie udawało im się opanować. Przeglądając sobotnie zapisy u koordynatora akcji „Zima" można się przekonać, że w sztabie w tym dniu telefon (głównie interwencje) dzwonił co kilka — kilkanaście minut. Podległe sztabowi jednostki z 4 dzielnic i 10. miastogmin zobowiązane zostały do składania meldunków o sytuacji na drogach co 3 godziny. Wszędzie tam wprowadzono dyżury całodobowe. Ponieważ posypywanie samym piaskiem i żużlem nie skutkowało, w sobotę wieczorem zapadła decyzja o skorzystaniu na głównych drogach ze środków chemicznych. Dzięki temu oraz dzięki odwilży, w niedzielę na większości dróg można już było jeździć bezpiecznie.

Gołoledź spowodowała również pewne zakłócenia w komunikacji. W sobotę na trasie z Podolan do Stryszowej (gm. Gdów) zjechał do rowu autobus PKS; na pomoc od razu wysłano dźwig i piaskarki. Było jednak tak ślisko, że część sprzętu nie zdołała w ogóle dotrzeć na miejsce i wóz musiał w rowie przenocować. Z powodu nieprzejezdności części dróg w sobotę rano MPK musiało skrócić niektóre kursy podmiejskie, a także kilka autobusów skierować na nieco zmienione trasy.

Najgorzej było — jak zwykle w takich sytuacjach — na drogach osiedlowych, głównie należących do spółdzielni mieszkaniowych. Niektóre z ulic i parkingów w ogóle nie widziały piasku. Dziś kontrolerzy MSP i inspektorzy MO planują przeprowadzenie zakrojonej na większą skalę kontroli i... przywołanie do porządku zapominalskich. (wes)

„Młoda Gwardia" zakończyła żywot

Szast prast i po sprawie

Liczba mieszkańców Krakowa, choć powoli ale rośnie w ostatnich latach, a jednocześnie w szybkim tempie ubywa kin. W tym roku zamknięty został „Ugorek", który przekazano na potrzeby Opery, a instytucja ta otrzymała również salę po dawnym kinie „Wisła". W maju zakończyło także działalność jedno z najstarszych krakowskich kin „Młoda Gwardia" (w sąsiedztwie Dworca Głównego).

Kina postanowiło się pozbyć Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów, które do placówki położonej w samym centrum miasta, w punkcie bardzo dogodnym, gdzie panuje duży ruch, itd. musiało dopłacać(!). Wydział Kultury i Sztuki zaopiniował pozytywnie wniosek o przyznanie pomieszczeń po „Młodej Gwardii" — dla KDK „Pałac pod Baranami" na szkołę tańca. Sprawa uległa jednak zawieszeniu, gdyż z ofertą przejęcia obiektu wystąpiła prywatna Oficyna Filmowa „Galicja", która chciała utrzymać tam kino (z szerokim programem), a z początkiem września nadeszła kolejna propozycja, tym razem od jednej ze spółek — która przymierzyła się do stworzenia pierwszej w Krakowie dyskoteki z prawdziwego zdarzenia. Sprawę miała podjąć nowo powołana Komisja Kultury i Sztuki RN m. Krakowa (komisja z poprzedniej kadencji wydała pozytywną opinię dla „Pałacu pod Baranami"), a na jej październikowym posiedzeniu ustalono, że zaprosi wszystkich kontrahentów, aby przedstawili swój program.

Tymczasem Komisja powzięła jednak decyzję (kilka dni temu) nikogo nie zapraszając, gdyż widocznie zapomniano o własnych wcześniejszych ustaleniach. Dyskusja była raczej krótka i najzupełniej przypadkowa, gdyż sprawa kina nie figurowała wcale w porządku obrad. **Przeczytano cztery wymowne zdania z wniosku Oficyny „Galicja" oburzając się przy tym na użyte przez jej właściciela sformułowanie „zwracam się z prośbą o przekazanie obiektu". Żadne tam przekazanie jak ktoś chce niech kupi budynek, a nie za darmo — stwierdzono.** Przedstawiciel Komisji Kultury DRN Śródmieścia powiedział, że oni też rozpatrywali ten wniosek, ale „Galicja" nie przedstawiła programu działania w tym obiekcie, a „Pałac" tak. Tymczasem program taki — pisaliśmy zresztą o tym w „Kronice" — został przedłożony.

Przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki RN m. Krakowa szybko więc podsumował: była pozytywna dla KDK opinia Wydziału, była, pozytywna opinia poprzedniej Komisji, a ponadto salę „Młodej Gwardii" planuje się także tymczasowo (bo na stałe KDK) dać Operze, która na ok. 14 miesięcy musi się z Teatru Słowackiego wyprowadzić, więc kto jest za? Tylko jedna osoba miała wątpliwości.

Tak więc szast prast i decyzję podjęto. Nie chodzi tu o jej podważanie tylko o sposób podejmowania. Trzeba oczywiście działać szybko, ale nie w pośpiechu. **Nikt nie zapytał właściciela „Galicji" czy może planuje wykupić obiekt. Nie powiedziano co stało się z wnioskiem trzeciego zainteresowanego, czyli spółki. Nikt nikogo nie zaprosił aby przedstawił swoje propozycje.** Więc po co zwlekano, a przez pół roku obiekt stał pusty i niszczał. (Teraz kolejny budynek przejdzie na garnuszek miasta bo przecież domy kultury są dotowane). **Można przecież było dla przyzwoitości wysłuchać wszystkich stron i podjąć taką samą decyzję.**

Trzeba przy tej okazji zasygnalizować pewną sprawę. Dlaczego miasto jeśli jest właścicielem budynku nie ogłosi przetargu na jego jak najlepsze wykorzystanie — z zachowaniem dotychczasowego charakteru (lub zbliżonego) obiektu. I to przetargu otwartego, aby decyzje nie zapadały w ciszy gabinetów... (jas)

1988 GRUDZIEŃ Poniedziałek **5** *Sawy* jutro *Mikołaja*

UWAGA KIEROWCY I PRZECHODNIE!

Widzialność miejscami ograniczona. Warunki drogowe niebezpieczne.

Sytuacja biometeorologiczna — zakłócenia sprawności psychofizycznej i objawy pogorszonego samopoczucia.

Dyżury

APTEKI

Rynek Główny 42 — tel 22-23-71 Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69 50, Kozłówka — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, os. Kazimierzowskie 106 — tel. 48-59-57, Centrum A, bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10, Krzeszowice, Sułkowice, Wieliczka, Alwernia, Proszowice, Dobczyce, Gdów, Niepołomice.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8—15. Po godz. 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 - wezwania do wypadków; zachorowania przewoły: 22-29-99 centrala: 22-36-00 Lotnisko Balice: 11 19-99 Rynek Podgórski 66-69-99 Nowa Huta 44-49-99 Krowodrza, Kazimierza Wielkiego 117 33 39-99 Białoprądnicka 8 34 39-99 **Skawina: 999** 76-14-44 **Prokocim,** Teligi 55-59-99 **Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Krzeszowice: 89** 206-20, **Proszowice: 9 Jerzmanowice: 384 48. Niepołomice: 198** 21-02-09 **Iwanowice: 99**

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: 22-05-11 czynna cała dobę

SZPITALE

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 4, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **MYŚLENICE,** Szpitalna 2, **PROSZOWICE,** Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14—19.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz 16—22.

DOMOWA POMOC LEKARSKA, tel 55-56-64 — czynna w godz 9—20.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów: tel 66-80-00 — czynna w godz 9—21.30

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY i CHIRURGICZNY. tel 12-20-38 i 12 41-64 czynny w godz. 8—22 (wizyty domowe)

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz. 10—11.

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz. 14—18.

POMOC DROGOWA PZM, Kawiory 3: tel. 33-55-75 — czynna w godz. 7—22.

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA (USG plus pielęgniarki): tel. 66-30-00 — czynna w godz. 11—17.

SPÓŁDZIELNIA PRACY PSYCHOLOGÓW (Sołtyka 9): tel. 21-54-14 — czynna w godz. 10—18.

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA (diagnostyka ultrasonograficzna, ul. Sienna 14/5): czynna w godz. 15—22.

ZAKŁAD POMOCY DORAŹNEJ (pielęgniarki, dyżury nocne, masażyści): tel. 66-83-15 — czynny w godz. 19—20.

INFORMACJA O USŁUGACH — tel. 930 — czynna całą dobę.

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH (Grodzka 65): tel. 22-53-14, w. 24 — czynne w godz. 12—16.

TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 66-39-81 — czynny w godz. 16—20.

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA (diagnostyka ultrasonograficzna, Batorego 9/4) — tel. 33-41-35.

WIZYTY DOMOWE LEKARZY INTERNISTÓW „EUROPEXU" — tel. 33-90-76, w godz. 15—21.

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SPÓŁDZIELNI „ZDROWIE" (wizyty lekarzy specjalistów pielęgnacja, rehabilitacja ekg., opieka) — tel. 11-20-51, w godz. 9—21.30.

Teatry

IM. SŁOWACKIEGO — 19.15: „Koncert W. Ochmana", **BAGATELA** — 10: „Mickey Mouse Jazz", **GROTESKA** — 10 i 12.15: „Królewna Śnieżka", 17: „Jasełka".

Kina

KIJÓW: „Pan Kleks w kosmosie" (pol. b.o., cz. I i II) — 16.30, „Gliniarz z Beverly Hills" (USA 18 l., cz. II) — 20, **KULTURA:** „Pluton" (USA 18 l.) — 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15, **MIKRO:** „Dzika namiętność" (USA 18 l.) — 16, 18, „Bez litości" (USA 18 l.) — 20, **PASAŻ:** bajki „Bolka i Lolka" (pol. b.o.) — 11.45, „Gabriela" (braz. 18 l.) — 9.45, 13, 15, 17, 19, **ROTUNDA:** DKF — „Zawód reporter" (wł.) — 17.30, 20, **SFINKS:** „Niesamowity jeździec" (USA 15 l.) — 15.30, „Rejs" (pol. 15 l.) — 17.30, „Fucha" (pol. 15 l.) — 18.45, „Monidło" (pol 15 l.) — 20.15, **ŚWIATOWID:** „Spokojnie, to tylko awaria" (USA 15 l.) — 15.30, „Imię Róży" (RFN-wł.-fr. 18 l.) — 17.45, 20.15, **ŚWIT:** „Misja" (ang. 15 l.) — 15.45, „Brzuch architekta" (ang. 18 l.)— 18, „A stawką jest śmierć" (fr. 18 l.) — 20.15 (pożegn. z filmem), **UCIECHA:** „Dzieci gorszego Boga" (USA 15 l.) — 15.45, „Harry Angel" (USA 18 l.) — 18, 20.15, **WANDA:** „Krótkie spięcie" (USA 12 l.) — 16, DKF: „Niezwykła podróż Baltazara Kobera" (pol.) — 18 (zamkn.), „Kolory kochania" (pol. 15 l.) — 20, **WARSZAWA:** „Nieoczekiwana zmiana miejsc" (USA 15 l.) — 15.45, „Gliniarz z Beverly Hills" (USA 18 l.) — 18, „Psy wojny" (USA 18 l.) — 20.15, **WOLNOŚĆ:** „Krótki film o miłości" (pol. 15 l.) — 16, „Nowy Jork — czwarta rano" (pol. 15 l.) — 18, „Krótki film o zabijaniu" (pol. 18 l.) — 20, **ZWIĄZKOWIEC:** „Walt Disney i św. Mikołaj" — 16.30, „Płonący wieżowiec" (USA 15 l.) — 19, **VIDEO** (KDK): „Miś" (pol.) — 11, „Wielkie nadzieje" (ang.) — 13.

Telewizja

PROGRAM I

16.20 Program dnia, DT — Wiadomości. 16.25 LUZ — program nastolatków. 17.15 Teleexpress. 17.30 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK. 17.40 Echa stadionów. 18.30 Laboratorium: Pod wodą. 18.50 Dobranoc: Kwiatowa piosenka. 19.00 10 minut. 19.10 Telereporter: Sąsiedzkie zbliżenia. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień. 20.05 Teatr Telewizji: Eugene O'Neil — „Księżyc świeci nieszczęśliwym". 22.15 Kim jesteś prezydencie? — program publicystyczny. 22.45 DT — Komentarze. 23.05 Język niemiecki (7).

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (7). 17.25 Program dnia. 17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień. 17.45 Ojczyzna — polszczyzna. 18.00 Kronika. 18.30 Kobiety 20-lecia: Kazimiera Iłłakowiczówna. 19.00 Tele-trans. 19.30 Życie muzyczne: Muzyczne spotkania w Sandomierzu. 20.00 Miasteczko Bełz i inne piosenki żydowskie — śpiewa Gołda Tencer. 20.30 Uwaga, dokument: „Dobrze jest jak nie pada deszcz". 21.15 Zamyślenia. 21.30 Panorama dnia. 21.45 Komuniści — 50 lat później. 22.10 Biografie: „Luigi Pirandello" — film dok. prod. angielskiej. 23.10 Komentarz dnia.

Z kroniki wypadków

W sobotę na ul. Ostapa Dłuskiego autobus MPK najechał na „fiata 126p", a następnie zderzył się z drugim autobusem. Wskutek wypadku 3 pasażerów odniosło lekkie obrażenia. ■ Na ul. Hofmana 28 w Wytwórni Artykułów Gumowych wybuchł pożar, który spowodował straty w wysokości ok. 200 tys. zł. ■ W Więcławicach Dworskich spaliła się szopa i materiały budowlane należące do Jerzego K. Straty oceniono na 200 tys. zł. Przyczyny pożaru ustali komisja. ■ W niedzielę na ul. Westerplatte autobus potrącił 31-letniego Wiesława M. zam. os. Na Stoku 19. Doznał on ogólnych obrażeń ciała. ■ W ciągu dwóch dni Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 315 pacjentom.

◆ SPORT ■ SPORT ◆ SPORT ■ SPORT ◆ SPORT ■ SPORT ◆ SPORT

Kto nie wierzy w awans piłkarzy Hutnika?

Piłkarze HUTNIKA nieoczekiwanie dla swych sympatyków minionej jesieni spisali się wyśmienicie. Któż bowiem mógł się spodziewać, że po odejściu trenera ze znakomitym nazwiskiem, drużyna zgromadzi na swym koncie aż 23 punkty, tyle samo co prowadzący w tabeli, dzięki lepszej różnicy bramek, lubelski Motor?

Kiedy w trakcie letniej przerwy drużyna z Suchych Stawów przygotowywała się do startu w nowej edycji rozgrywek, cały piłkarski Kraków spekulował: kto zastąpi **Lesława Ćmikiewicza?** Hutnika przecież, jako jedyny klub w podwawelskim grodzie, stać było na zaangażowanie nawet najbardziej cenionego szkoleniowca. Tymczasem schedę po Ćmikiewiczu przejmował w sytuacji przymusowej **Andrzej Bielenda.** I jak się okazało, wywiązał się z zadania na piątkę.

Oczywiście początek nie był najlepszy. Hutnicy przegrali w pierwszej kolejce w Knurowie 1:2, w drugiej pokonali Resovię na Suchych Stawach 1:0, a w trzeciej doznali wręcz sromotnej porażki w Świdniku, ulegając Avii aż 0:3. Gubiąc jeden punkt premiowy spadli na 13 miejsce w tabeli. Odbiciem od dna należało więc uznać cenny remis z ekspierwszoligowcem Lechią 1:1 i to przywieziony z Gdańska. Już w 5 minucie gospodarze tego spotkania prowadzili z rzutu karnego 1:0, lecz przed gwizdkiem arbitra na przerwę nowy nabytek Hutnika Sermak wyrównał na 1:1. A sprawozdawcy po raz pierwszy tej jesieni znaleźli kilka cieplejszych słów dla Hutnika, dla jego młodych graczy. I podkreślali, że krakowianie wypracowali sobie na stadionie we Wrzeszczu sporo pozycji. Mogli ten mecz wygrać nawet za trzy punkty. Niestety, graczom zabrakło skuteczności.

Jeszcze przed nadejściem kalendarzowej jesieni Hutnik otrząsnął się z marazmu i w czwartej kolejce pokonał drugiego spadkowicza z ekstraklasy Stal ze Stalowej Woli 3:1, odzyskując zaufanie sympatyków **Seria zwycięstw i remisów trwała już do końca jesiennej rundy.** A trzecią wygraną za trzy punkty uwieńczył mecz ze Stomilem. Na Suchych Stawach gospodarze rozgromili rywala 4:0!

Analizując postawę hutniczej jedenastki jedno nie podlega wątpliwości: kierownictwo wraz z trenerem i zawodnikami, znaleźli wspólny język. **A solidna praca i właściwe zestawienie poszczególnych formacji stało się źródłem sukcesów.** Patrząc uważnie na grę Hutnika, można dostrzec też zmianę stylu gry, różnorodność zagrań. **Coraz lepiej współpracowały ze sobą poszczególne formacje. Bardziej ofensywny styl gry przyniósł owoce w postaci strzelonych aż 26 goli** (najwięcej w grupie). I jest to chyba właściwa droga (mimo straty aż 13 bramek) do uatrakcyjnienia spotkań do ściągnięcia na trybunach stadionu na Suchych Stawach coraz większej ilości publiczności.

W przekroju jesiennych spotkań należy wyróżnić szczególnie pięciu graczy: **Węgrzyna** (wyrasta na gracza dużego formatu), **Kasztelana, Sermaka, Waligórę i Bukalskiego.** Ich postawa stanowiła o wartości całego zespołu. Nie należy też zapominać o pozostałych graczach. Lepiej niż w poprzednich sezonach spisywali się przecież **Kwiatkowski i Gierek** (mimo doznanych kontuzji i przerw w grze), a także **Walankiewicz, Wesołowski, Kowalik** i pozostali.

Jeśli więc nic nie zakłóci atmosfery, jeśli praca szkoleniowa przebiegać będzie bez wstrząsów to wiosną gra drużyny może tylko zyskać na spoistości. **I może wreszcie doczekamy się awansu Hutnika do ekstraklasy.**

Może... Należy jednak dmuchać na zimne, ponieważ już nie raz i nie dwa Hutnik po jesiennych osiągnięciach gubił wiosną dorobek i pozwalał się wyprzedzać rywalom. **Utarła się nawet opinia, że zawodnikom Hutnika dobrze się powodzi w II lidze i nie satysfakcjonuje ich „przeprowadzka" na najwyższe piętro futbolowego gmachu. Obiegowy ten pogląd najgłośniej wyrażali zazwyczaj ci, którzy mieli w tym największy interes. Teraz też najczęściej o nadejściu regresu Hutnika na wiosnę mówi się w Rzeszowie, Sosnowcu, Lublinie.**

Natomiast w Krakowie prawie wszyscy życzą drużynie z Suchych Stawów awansu. Powiem więcej, liczą nań i mają w tym interes: częściej, a nie tylko raz w tygodniu, chcieliby oglądać krajową czołówkę. **(JAF)**

◇ **(A) OSLO. W ćwierćfinałowym spotkaniu pucharu Europy siatkarki Stali Bielsko pokonały Kfum Oslo 3:0.**

◇ **ANTWERPIA. Na MŚ akrobatów polscy reprezentanci zdobyli dwa srebrne medale.**

SPRINTEM...

◇ **PARYŻ. Nie udało się L. Kucharskiemu zakwalifikować do ćwierćfinału mistrzostw Francji w tenisie stołowym. Polak przegrał z Boehmem 18:21, 21:14, 26:28, 21:16, 16:21.**

◇ **GROENINGEN. W wyścigu na 1500 m zawodów o PŚ w łyżwiarstwie szybkim Tokarczyk zajęła 12 miejsce a Haber 19.**

◇ **WIEDEŃ. Podczas tenisowego turnieju L. Bieńkowski pokonał Bauera 6:4, 4:6, 6:2 i Hoefflera (obaj Austria) 6:0 6:7, 6:3.**

◇ **TBILISI. Podczas turnieju piłkarzy ręcznych Polacy przegrali z ZSRR 20:36.**

Gwiazdy włoskiej ligi w cieniu Ratajczaka

Wspaniały sukces krakowian

W rozegranym w Krakowie pierwszym meczu II rundy o Puchar Europy w siatkówce mężczyzn HUTNIK wygrał z PANINI Modena 3:0 (15:10, 15:9, 15:5). Hutnik: Jurek, Golec, Martyniuk, Pawełek, Jabłoński, Ratajczak oraz Topór. Widzów ponad 2 tys.

Wielką i jakże miłą niespodziankę sprawili swoim sympatykom siatkarze Hutnika. **Pokonali jeden z najsłynniejszych zespołów w Europie Panini Modena.** 7-krotny mistrz Włoch, 6-krotny zdobywca Pucharu tego kraju, 2-krotny triumfator PZP i 2-krotny finalista PE, naszpikowany byłymi reprezentami Włoch posiadający w swoim składzie złotego medalistę IO w Seulu został niemal rozgromiony przez krakowian! **Gospodarze zagrali fantastyczny mecz. Może najlepszy w swojej historii...**

Bohaterem spotkania był **Ratajczak.** Grał wspaniale, niemal bezbłędnie. Przyćmił gwiazdy włoskiej ligi. Jego mocne ataki były nie do powstrzymania. Imponował także grą w obronie. Bardzo dobrze grał **Jabłoński,** skutecznie atakował **Martyniuk,** dobrze rozgrywał piłkę **Pawełek,** wiele punktów zdobyli **Golec i Jurek.**

Przed meczem trener **Piwowar** najbardziej obawiał się zagrywki gości, szczególnie z wyskoku. Ten element gry — w opinii krakowskiego szkoleniowca — miał rozstrzygnąć o przebiegu meczu. Tymczasem „hutnicy" nie tylko że poradzili sobie z odbiorem zagrywki ale i sami zaskoczyli rywali własnymi, trudnymi do odbioru serwisami. Utrudniały one gościom grę kombinacyjną.

Zespół Panini, jak przyznał po spotkaniu jego... argetyński trener **Velasco,** zagrał poniżej swoich możliwości. Nic wielkiego nie pokazał Amerykanin **Partie,** na lepszą grę stać było też najbardziej znanego reprezentanta Włoch **Bartoligeo.** Największe niebezpieczeństwo groziło krakowianom ze strony grającego w specjalnych okularach **Ghirettiego** (miał kiedyś kontuzję oka).

A oto jak wyglądał przebieg poszczególnych setów. W pierwszym krakowianie prowadzili już 6:0. Goście zdobyli 5 pkt. pod rząd i wydawało się, że gra będzie wyrównana. „Hutnicy" spisywali się jednak wciąż wspaniale. Objęli prowadzenie 10:6 i 14:8 ostatecznie wygrywając po 25 min. gry 15:10. W drugim secie goście prowadzili 4:3 i 7:6. Potem zdecydowanie przeważali już gospodarze. Trzeci set trwał najkrócej, bo tylko 17 minut i zakończył się wysokim zwycięstwem krakowian. Po meczu miejscowi kibice zgotowali swoim pupilom wielką owację i rzesistymi oklaskami podziękowali za wspaniałą grę i pokonanie faworyzowanych rywali.

Spotkanie rewanżowe odbędzie się w najbliższą sobotę w Modenie. „Hutnikom" do awansu do półfinałów potrzebne jest wygranie przynajmniej jednego seta bądź zdobycie 25 punktów w meczu. **(JeFi)**

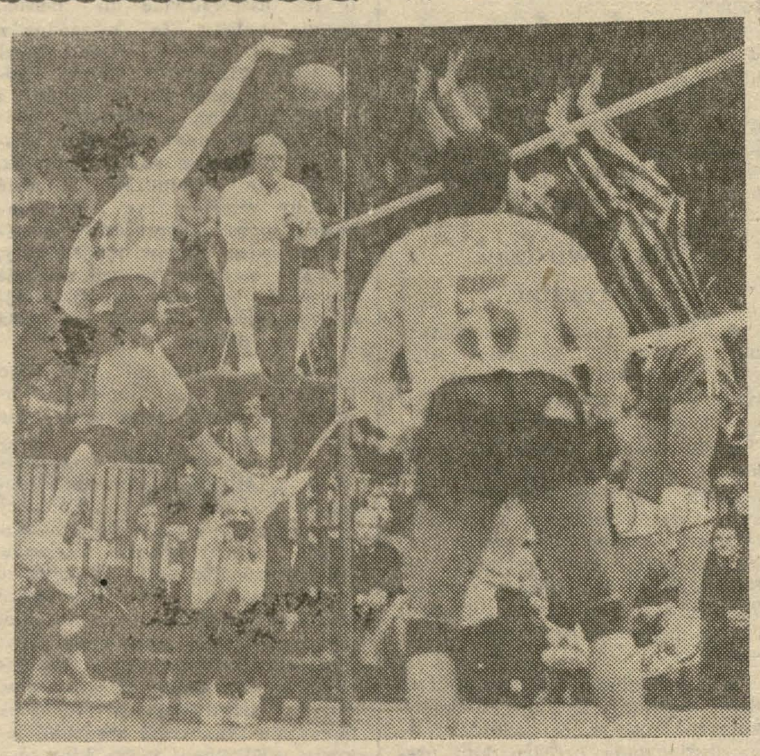

Olimpia i Włókniarz wciąż na czele

Zadecydowała końcówka

„Łeb w łeb" idą w rozgrywkach ekstraklasy koszykarek drużyny Olimpii i Włókniarza. W sobotę Olimpia bez większego wysiłku pokonała na własnym parkiecie wrocławską Ślęzę, natomiast Włókniarz po środowej porażce z Wisłą w zaległym spotkaniu, teraz nie dał szans w Łodzi słabemu ŁKS-owi. Za tą parą plasuje się Lech. Lechitki odniosły cenne zwycięstwo w Szczecinie nad Czarnymi, ale ich stratą do prowadzącego duetu wynosi już 4 pkt.

STAL Brzeg — WISŁA 62:56 (37:28). Najwięcej punktów **Wąsik** (15), **Szymańska** (14), **Mróz** (12), **Listowska** (10), **Kalinowska** (17), **Dziurdzia** (13), **Czelakowska** (11).

W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę posiadała Stal a koszykarki Wisły zawodziły pod własnym koszem i stąd przewaga miejscowych zawodniczek, wśród których niemal bezbłędnie grała **Urszula Wąsik.**

Gdy w 34 min. meczu Wisła wyrównała na 39:39 wydawało się, że rutyna wiślaczek weźmie górę. W końcówce ponownie o sobie dała znać Wąsik, która niemal sama zapewniła zwycięstwo brzeżankom.

Olimpia — Ślęza 86:67 (47:32), AZS Koszalin — Spójnia 52:73 (23:36), Polonia — Start 72:73 (68:68, 32:38), Czarni — Lech 68:96 (32:54), ŁKS — Włókniarz 68:92 (32:37).

1. Olimpia	18	34	1445—1134
2. Włókniarz	18	34	1616—1252
3. Lech	18	30	1508—1394
4. Spójnia	18	29	1434—1334
5. **Wisła**	18	29	1279—1271
6. Start	18	27	1369—1420
7. Ślęza	18	26	1306—1305
8. Czarni	18	26	1312—1387
9. Stal	18	25	1386—1437
10. Polonia	18	24	1404—1553
11. ŁKS	18	21	1330—1523
12. AZS	18	19	1178—1557

Wystartowali skoczkowie

Przedstawiciele kolejnej zimowej dyscypliny przystąpili do rywalizacji o punkty w Pucharze Świata. W kanadyjskiej miejscowości Thunder Bay odbył się pierwszy w sezonie 1988/89 konkurs skoków narciarskich zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Dość nieoczekiwanie triumfował reprezentant RFN **Dieter Thoma,** który za skoki długości 88,5 i 90 m osiągnął łączną notę 221 6 pkt. i wyprzedził **Riste Laakonena — 218.0** (88,5 i 87 m) oraz dwukrotnego mistrza olimpijskiego z Calgary **Matti Nykanena** (obaj Finlandia) — 216,6 (87 i 86,5 m).

Trzej reprezentanci polski **Jan Kowal, Zbigniew Klimowski i Bogdan Papierz** spisali się na miarę swoich możliwości. Kowal był 20 uzyskując za skoki 79 i 78 m notę 183,3 pkt., Klimowski — 26 z notą 175,5 (75,5 i 77 m) i Papierz — 28 z notą 173,5 (74,5 i 76).

Pokłosie zjazdu Polskiego Związku Narciarskiego

Mistrzowie Polski na emeryturze

Już na samym początku drugiej tury walnego zjazdu Polskiego Związku Narciarskiego, który w miniony piątek odbywał się w Zakopanem (a nie jak uparcie twierdziła telewizja w Krakowie) ustawiony na postumencie sztandar PZN z hukiem runął na ziemię. Niektórzy zebrani w sali Domu Rzemiosła twierdzili, że jest to symbol. Symbol upadku polskiego narciarstwa.

Przysłuchując się obradom działaczy nie sposób nie zgodzić się z takimi sugestiami. Przynajmniej opierając się na tym co działo się podczas narady narciarskich działaczy. Podczas drugiej tury zjazdu nie usłyszeliśmy ani jednego wniosku, który wart byłby odnotowania. A dyskusja tylko w nielicznych wypadkach odbiegała od sztampowych haseł, demagogicznych stwierdzeń, których w wydaniu narciarskich działaczy od lat wysłuchujemy. Niestety, najczęściej wszystko kończy się na słowach.

Z tych nielicznych wyjątków warte wysłuchania było wystąpienie Andrzeja Roja-Gąsienicy. Protestował on przeciwko zaglądaniu w metrykę czołowym polskim narciarzom i odsyłaniu ich na przedwczesną emeryturę. Przypomnijmy że szkoleniowcy kadry postawili w tym sezonie na młodzież. W kadrze alpejczyków znajdują się aktualnie tacy młodzi narciarze jak Rajba, Szafrański, Zubek, Kolasa, Wójcik. Całą resztę skreślono z kadry „A". I tak bez możliwości otrzymania sprzętu pozostali Bielawa, Wróbel, Rogalski, Kraciuk. Uznano że ci dwudziestokilkuletni zawodnicy, wielokrotni mistrzowie Polski nie rokują już żadnych nadziei na przyzwoite wyniki. Liczyć teraz mogą już tylko na swoje macierzyste kluby. A tam wiadomo jak ciężko jest ze zdobyciem sprzętu, a także organizacją wyjazdu na zagraniczne zawody. Głos Andrzeja Roja-Gąsienicy spotkał się ze zrozumieniem wielu delegatów. Co bardziej złośliwi przypominali jednak temu szkoleniowcowi iż parę lat temu on sam forsował koncepcję znacznego odmłodzenia narciarskiej kadry...

W sobotnim wydaniu „Dziennika" pisaliśmy o podjętej przez delegatów walnego zjazdu Polskiego Związku Narciarskiego uchwale. Ten dokument, a raczej tryb w jakim on powstał wart jest kilku słów. Otóż panowie z komisji uchwał tworzyli go... nie wsłuchując się w głosy dyskutantów. Jak sami przyznali z rozbrajającą szczerością nie było ich na sali w drugiej części obrad.

Stąd w momencie odczytywania uchwały protesty. Znalazły się bowiem w owym dokumencie wnioski, o których w Zakopanem nie dyskutowano a trudno było się doszukać tych, o których mówiono. Postanowiono więc uchwałę uzupełnić, a nastąpić to ma za 4 tygodnie.

W gronie dziennikarzy obsługujących zakopiański zjazd zastanawialiśmy się nad sensem zwoływania takich obrad. Na dobrą sprawę walny Zjazd PZN powinien zakończyć się na pierwszej turze. Chyba że chciano pochwalić się strzelającymi już armatkami śnieżnymi á 40 tysięcy dolarów USA sztuka. (A)

Złoci pięściarze z Dębicy

Wywalczony przed tygodniem przez bokserów IGLOOPOLU tytuł mistrza Polski to największy sukces w 10-letniej historii dębickiego klubu. Po ostatnim, decydującym o „złocie" spotkaniu (z GKS Jastrzębie), radość miejscowych sympatyków pięściarstwa nie miała granic.

Miniony sezon był nietypowy. Przypomnijmy, że chcąc umożliwić trenerowi kadry Andrzejowi Gmitrukowi jak najlepsze przygotowanie reprezentantów do IO w Seulu postanowiono, iż rozgrywki ligowe będą toczyć się przez dwa lata. Pierwsza kolejka spotkań odbyła się 22 lutego ubiegłego roku, ostatnia — w poprzednią niedzielę. Mimo sukcesów naszych bokserów na seulskim ringu (4 brązowe medale) trudno pomysł z dwuletnią ligą uznać za udany. Długie, kilkumiesięczne przerwy w rozgrywkach nie sprzyjały pracy szkoleniowej w klubach. Utrudniały także kibicom śledzenie walki o mistrzostwo.

— *„Tytuł zdobyliśmy zasłużenie* — mówi kierownik sekcji bokserskiej Igloopolu JERZY WÓJCIK. — *Dysponowaliśmy najbardziej wyrównanym składem, nie mieliśmy luk w poszczególnych wagach. Chciałbym podkreślić wspaniałą atmosferę w sekcji, w drużynie, zaangażowanie chłopców na treningach. Nikt nie może narzekać na warunki socjalno-bytowe jakie nam stworzono. Nie ma takich żaden inny klub.*

Pora przedstawić głównych bohaterów sezonu. Oto sylwetki bokserów Igloopolu (zaprezentowane przez J. Wójcika):

Krzysztof Wróblewski (waga musza) — 21 lat, 9 walk, 11 pkt., młody, bardzo mocny fizycznie, drzemią w nim duże możliwości;

Józef Nawrot (musza) — 34 lata, 3 walki, 2 pkt., walczył tylko w pierwszej rundzie, potem przeszedł do Wisły;

Kazimierz Ejzenberg (musza) — 20 lat, 1 walka, 0 pkt., chłopak na dorobku, musi jeszcze dużo pracować;

Sławomir Łukasik (musza i kogucia) — 30 lat, 14 walk, 21 pkt., wzór solidności i pracowitości, podpora zespołu;

Kazimierz Mytych (piórkowa) — 24 lata, 9 walk, 16 pkt., obdarzony bardzo silnym ciosem, mający jednak perypetie zdrowotne.

Antoni Chorobik (piórkowa) — 30 lat, 5 walk, 6 pkt., jeden z nielicznych naszych bokserów mocno bijących w dolne partie ciała;

Jarosław Tomczyk (lekka) — 20 lat, 5 walk, 3 pkt., słabo wyszkolony technicznie, ale mocny fizycznie;

Tadeusz Stęplewski (lekka) — 29 lat, 5 walk, 4 pkt., zawodnik o niewykorzystanych możliwościach, słaby psychicznie;

Marian Wizbar (lekka) — 24 lata, 4 walki, 4 pkt., bardzo pracowity, ale nie potrafiący pokazać swoich umiejętności;

Dariusz Czernij (lekkopółśrednia) — 25 lat, 13 walk, 26 pkt., as atutowy zespołu, szybki, dynamiczny, wygrał wszystkie walki.

Marek Kozak (półśrednia) — 25 lat, 11 walk, 9 pkt., mało odporny psychicznie, ale mogący jeszcze wiele zwojować,

Aleksander Brydak (półśrednia) — 31 lat, 4 walki, 6 pkt., bardzo dobrze wyszkolony technicznie, pracowity, szczyt kariery ma jednak już za sobą;

Dariusz Wasiak (lekkośrednia) — 19 lat, 6 walk, 11 pkt., ma duże ambicje i... możliwości, bardzo zdolny;

Andrzej Krysiak (średnia) — 31 lat, 13 walk, 22 pkt., kapitan drużyny, świetnie wyszkolony technicznie, dobrze walczący w obronie;

Bogdan Przybyłko (średnia i półciężka) — 22 lata, 8 walk, 6 pkt., solidny, można na niego zawsze liczyć;

Marek Ejsmont (półciężka) — 27 lat, 11 walk, 7 pkt., niewykorzystany talent, słaby psychicznie;

Włodzimierz Mielnik (półciężka) — 27 lat, 1 walka, 2 pkt., zawodnik ZSRR, odbywający służbę wojskową w Polsce, jedyną walkę wygrał... walkowerem;

Marian Klepka (ciężka) — 22 lata, 14 walk, 22 pkt., bardzo odważny, ale nie przykładający się zbytnio do treningów.

Mimo, że liga się już zakończyła, dębiczanie jeszcze nie odpoczywają. Zajęcia potrwają do 10 grudnia. Potem nastąpi przerwa w treningach, 27 grudnia rozpoczną się przygotowania do nowego sezonu, którego inaugurację przewidziano na 29 stycznia. Z drużyny nikt nie odchodzi. Wzmocni ją natomiast **Jacek Olejniczak** (Gwardia Łódź).

JERZY FILIPIUK

Becker, Hlasek, Lendl i Edberg w półfinale „Masters"

W półfinałach tenisowego turnieju „Masters" w nowojorskiej hali Madison Square Garden, spotkają się **Boris Becker i Jakob Hlasek** oraz **Ivan Lendl i Stefan Edberg.**

W ostatnich pojedynkach w grupach Edberg pokonał gracza nr 1 kończącego się sezonu **Matsa Wilandera 6:2, 6:2,** Lendl zwyciężył **Tima Mayotte 6:2, 3:6, 6:3,** a Hlasek wygrał z **Andre Agassim 6:3, 6:2.**

Na olimpiadzie piłkarze do lat 24?

W Zurichu podczas obrad komitetu wykonawczego FIFA postanowiono zaproponować MKOL-owi, by w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie w 1992 r. mogli wziąć udział w piłkarze do 24 lat.

Sprawa określenia kto może brać udział w piłkarskim turnieju olimpijskim od pewnego czasu budziła spore kontrowersje. Niektórzy działacze FIFA reprezentowali stanowisko zmierzające do ograniczenia wieku piłkarzy — olimpijczyków m.in., dlatego, by turniej olimpijski nie stał się konkurencją dla mistrzostw świata. Przewodniczący MKOl. **Juan Antonio Samaranch** niejednokrotnie wzywał działaczy FIFA do kompromisu. Widać stanowisko przedstawicieli władz światowego futbolu złagodniało, ponieważ zamierzają oni zaproponować, by na IO — 92 mogli startować piłkarze urodzeni po 1 sierpnia 1968 r. (a nie jak poprzednio postanowiono — po 1 sierpnia 1969 r.).

Jednocześnie FIFA zatwiedziłaby w porozumieniu z komitetem organizacyjnym, ceny biletów na piłkarskie mistrzostwa świata „Italia-90" Najtańszy bilet ma kosztować 12 dolarów, najdroższy — na finał w Rzymie — 152 dolary. Organizatorzy przygotowali do sprzedaży 2,7 mln. kart wstępu na 52 mecze, a po raz pierwszy w historii mistrzostw świata wszystkie bilety będą sprzedawane na numerowane miejsca siedzące.

Świetne walki Kiejdy i Pęcikiewicza

W Krakowie rozegrany został ostatni turniej indywidualno-drużynowej ligi w judo, który zadecydował o tytule drużynowego mistrza Polski na rok 1988. Na starcie stanęło 149 zawodników wyłonionych z eliminacji strefowych. Wśród nich zabrakło medalistów olimpijskich **Waldemara Legienia i Janusza Pawłowskiego,** którzy z ramienia PKOL przebywają obecnie w Egipcie, ale pozostała czwórka naszych reprezentantów z Seulu pewnie wygrała swoje kategorie wagowe.

Z zawodników Wisły: olimpijczyk **Ireneusz Kiejda** okazał się najlepszy w wadze do 60 kg, wygrywając przez ippon w półfinale z Szaforzem (Czarni Bytom), a w finale pokonał przez yuko Brychcego (Olimpia Poznań). W bardzo efektownym stylu wygrał wagę do 86 kg **Andrzej Pęcikiewicz,** który w półinale pokonał przez yuko Celebana (Arkonia Szczecin), a w finale rzutem na ippon zakończył pojedynek z Jasinowskim (AZS AWF Wrocław) — reprezentantem północnej grupy wojsk radzieckich. Ponadto w wadze do 71 kg **Krzysztof Wojdan** zajął 5 miejsce.

Końcowa klasyfikacja I ligi judo na rok 1988: 1. AZS AWF Wrocław — 104 pkt., 2. Czarni Bytom — 96,5 pkt., 3. Wybrzeże Gdańsk — 71, pkt., 4. Gwardia Bielsko-Biała — 68,5 pkt., 5. **Wisła Kraków — 52,5 pkt.**

Zebranie sędziów piłkarskich

Dziś o 17.30 w KS Kabel odbędzie się zebranie plenarne sędziów piłki nożnej.

DUŻY LOTEK

I los.: 15, 22, 24, 34, 35, 47

II los.: 3, 6, 10, 20, 25, 41